Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 41. — ROK XXXVI.

ŚRODA

13. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Papiestwo i Pius XI.

Siódma rocznica koronacji Piusa XI nasuwa pewne uwagi odnośnie do naszego Papiestwa i odnośnie do osoby rządzącego obecnie Kościołem Papieża...

Angielski historyk, niekatolik, Macaulay nazwał kiedyś Papiestwo „najstarszą ze wszystkich dynastją świata" i zapowiadał, że Papiestwo będzie nią ciągle i będzie nią wówczas nawet, gdy przybysz z kontynentu zatrzyma się zdumiony urokiem ruin katedry św. Pawła i te ruiny będzie malował... Tak jest! „Najstarsza dynastja świata". Pius XI jest 265-tym z rzędu na jej długiej liście... Ale i najtrwalszą w przyszłości będzie! Wspaniała katedra św. Pawła nie będzie zdaniem angielskiego historyka patrzyła na jej koniec. Nie będzie go też widziała i potężniejsza od niej bazylika św. Piotra.

Jest bowiem Papiestwo niezniszczalne, jakkolwiek człowiek je dźwiga. Jest niezniszczalne, jak niezniszczalnym jest sam Kościół, któremu Papiestwo — koroną, symbolem i władzą. Jest niezniszczalne, jak niezniszczalną jest Wiara Chrystusowa, mająca za sobą Boską obietnicę przetrwania historji „aż do skończenia wieków".

Dlatego święte uniesienie rozpiera nasze piersi dzisiaj, kiedy sobie uświadamiamy, że na miejscu, w którem Pierwszy Papież za Nerona cierpiał za wiarę i zginął, po 18-tu przeszło wiekach 265-ty jego Następca modły zanosi do Boga i z niego rządzi Kościołem, — i kiedy jeszcze pamiętamy, że wieki przeminą, historja wzbogaci się o niejedną rewolucję, technika i nauka poczynią nieprzeczuwane dziś zdobycze, a w Rzymie na pogorzelisku może różnych cywilizacyj pozostanie Papież.

Jedyne w dziejach zjawisko! I niezrozumiałe dla tych, którzy z czysto historycznego stanowiska na nie patrzą!.. Jakże to? Tyle dynastyj przesunęło się i przeżyło w historji narodów, a ta jedna trwa prawie 19 wieków. Tyle światowych imperjów i monarchij padło ślad zaledwie pozostawiając po sobie, a ta nie padła! I nawet wtedy, kiedy jej największe grożą niebezpieczeństwa, nieulękniona idzie na ich spotkanie, wyrzekając się pomocy z zewnątrz, a licząc jedynie na własną siłę. „La Chiesa fara da se" — Kościół da sobie sam radę!

Tajemnicę niezniszczalności Papiestwa tłómaczy nam jednak wiara, ucząc o Chrystusie ciągle obecnym w Kościele! Nie umiera już Chrystus, nie zginie też Papiestwo, które jest Jego znamieniem.

Znane „proroctwo biskupa Malachjasza" nadaje Piusowi XI przydomek: „Fides Intrepida" (Wiara Nieulękniona-. Za wczas jeszcze w siódmym roku rządów Piusa XI na zastanawianie się, o ile i jak się to „proroctwo" spełnia. Już teraz jednak możemy określić Pontyfikat XI w ogólnych rysach.

Syntezę Jego prac cechuje wzniosłość, szerokość i głębokość.

Nie gubi się Pius XI w chaosie codziennych, często bardzo ważnych wypadków i prądów. Wyrasta ponad nie wszystkie! Z wysokiego patrząc stanowiska ogarnia je spokojnem okiem, a nie uwikłany w nie tworzy ich objektywny obraz i sprawiedliwie ocenia ich moralną wartość. I na tej podstawie tworzy wzniosłą syntezę najszlachetniejszych dążeń ludzkości, rzucając hasło: **„Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem".**

Syntezę prac Piusa XI cechuje ponadto — szerokość horyzontów... Lękano się po roku 1870, że zabór państwa kościelnego pomniejszy nie tylko autorytet Papieży, ale ich ducha, że ich strwoży i poniży do rzędu „kapelanów dworu włoskiego". Stało się inaczej. W okresie swej niewoli piemonckiej stróżami Grobu św. Piotra byli mężowie o wielkich duszach i o szerokich sercach. Godnie ich rząd kończy Pius XI, któremu nic nie jest obce, co ludzkość porusza... Nie ogranicza swych łask do samej tylko katolickiej społeczności. Wiemy w Polsce dobrze, jak gorąco pragnie nawrócenia Wschodu! Encyklika zaś „Rerum Orientalium" i święcenia biskupów-Chińczyków i Japończyków dowodzą, że wznowić chce czasy dwunastu Apostołów, co „poszli na cały świat"...

Lecz wzniosłość i szerokość horyzontów nie wyczerpują myśli Piusa XI. Dodać należy głębokość!.. Każdy z ostatnich Papieży przechodzi do historji z pewnym, że się tak wyrażę, przydomkiem. Leon XIII „Papież Robotników", Pius X „Święty", Benedykt XV „Anioł Pokoju", Pius XI przejdzie prawdopodobnie pod mianem **„Papieża Akcji Katolickiej"**. I to będzie bodaj że największy jego tytuł do sławy. Bo nic się nie da porównać z myślą, która pojęcie Akcji Katolickiej przenika: — zmienić świeckich ludzi w kapłanów i apostołów, a w ten sposób przez pogłębienie katolicyzmu nawrócić cały świat.

Rozbrzmiewa dziś bazylika św. Piotra gwarem niezliczonych tłumów. Gromadzi je zawsze nabożeństwo Papieskie. W tym roku jednak zgromadza je jeszcze co innego. Oto bowiem koniec nastał nowoczesnej niewoli Papiestwa, ostatni jej dzień... Zdarzyło się, że na VII rocznicę koronacji papieskiej, że na 50-lecie kapłaństwa Piusa XI wypada zamknięcie jednego znów okresu w życiu Kościoła. Od jutra pocznie się liczyć nowy. My, katolicy polscy, tyloma prócz religijnych związani z Piusem XI więzami, bierzemy całą duszą udział w radości Ojca św. i całego katolicyzmu. A gratulując Mu wielkich Jego dzieł, ciesząc się Jego pełną już teraz wolnością, życzymy Mu, by nowy okres historji Kościoła, który teraz zaczyna, był najpomyślniejszy i najszczęśliwszy.

J. P.

Konferencja p. Prezydenta z p. premjerem.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej, powracający do stolicy po 3-tygodniowym pobycie w Zakopanem, powitał na dworcu p. premjer Bartel. W południe P. Prezydent przyjął p. prof. Bartla na dłuższej konferencji.

P. PREZYDENT WRÓCI DO TATR.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Przyjazd Prezydenta Rzplitej do Warszawy został spowodowany koniecznością załatwienia bieżących spraw państwowych. Po załatwieniu tych spraw, P. Prezydent powróci do Zakopanego, gdzie zabawi do końca lutego.

—ooo—

Konkordat Włoch z Watykanem podpisany.

Rzym, (AW). Uroczyste podpisanie układu między Watykanem, a Państwem włoskim odbyło się dziś przed południem w pałacu lateraneńskim. Główne dwa punkty umowy między Watykanem, a Państwem włoskim są następujące: 1) król włoski uznaje suwerenność papieża, 2) Ojciec św. oświadcza, że nie zrzeka się swej władzy świeckiej nad terytorjum dawnego państwa kościelnego, ale pozostawia wykonywanie swych praw suwerennych królowi włoskiemu.

Wiedeń (AW). Chrześcijańsko-społeczna „Reichpost" donsi z Rzymu, że konkordat latów Kościoła i otwiera Kościołowi we Włoszech. Kwirynałem przyznaje Kościołowi bardzo wielkie koncesje we Włoszech. Uznaje śluby kościelne, naukę religji w szkołach w myśl postulatów Kościoła otwiera Kościołowi we Włoszech duże pole do działania.

Katastrofalne skutki mrozu.

WSTRZYMANIE CZĘŚCI POCIĄGÓW.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Na skutek mrozów i braku węgla w stolicy i w kraju wytworzyła się sytuacja katastrofalna. Transporty węgla, nadchodzące do stolicy, nie dochodzą nawet połowy normalnego dowozu. Wskutek silnych mrozów, uniemożliwiających komunikację kolejową, **warszawska dyrekcja kolejowa wstrzymała szereg pociągów.** Do Częstochowy, Skierniewic, Łodzi, Bydgoszczy i Krakowa pociągi wogóle nie odeszły. Opóźnienie pociągów dochodzących do stolicy, wynosi od 5 do 6 godzin. Dyrekcje kolejowe zażądały od ministerstwa komunikacji zredukowania pociągów osobowych do 50%. Towarowe pociągi kursują przy zmniejszonem obciążeniu. **Na stacji Łapy mróz dochodzi do 40°.**

Dzięki specjalnym wysiłkom władz i służby kolejowej, pociąg, którym jechał z Krakowa Prezydent Rzplitej, powracający z Zakopanego do stolicy, przyszedł do Warszawy w terminie właściwym.

Na dworcu warszawskim rano wykoleiły się dwa wagony pociągu gdańskiego skutkiem obmarznięcia szyn.

NAUKA W SZKOŁACH WSTRZYMANA.

Wobec wyjątkowych mrozów od wtorku zawieszono naukę w tutejszych szkołach.

Ministerstwo komunikacji nie miało w poniedziałek połączenia z kilku dyrekcjami, skutkiem przerwania przewodów telefonicznych i telegraficznych. Z tego powodu brak szczegółowych wiadomości. W dyrekcji lwowskiej na większości linij pociągi nie kursują. Niema także połączenia z Warszawą. Nieznane są losy pociągów ekspres z Paryża i Berlina.

W południe odbyła się specjalna narada, na której rozważano sprawę odwołania licznych pociągów.

PORTY BAŁTYCKIE ZAMARZŁY.

Porty w Gdyni i w Gdańsku zamarzły, wobec czego naładunek węgla eksportowego został wstrzymany.

Do Łodzi pociągi przychodzą z wielkiem opóźnieniem. Podmiejski ruch samochodowy przerwany. Połączenia telefoniczne uległy uszkodzeniu.

39 STOPNI W KATOWICACH.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). W poniedziałek rano zanotowano w Katowicach minus 39 stopni. Tak niska temperatura wprost uniemożliwia ruch przetokowy. gdyż marzną smary.

PRZEPOWIEDNIE NA WTOREK.

P. I. M. zapowiada, że mróz już trochę mniejszy potrwa 3 do 5 dni. Na wtorek PIM. **zapowiada mróz nieco słabszy w północnej i** środkowej części kraju, bez zmiany jednakże na południu.

Zawody pływackie przy 30 stopniach mrozu.

W niedzielę rano odbyły się na Wiśle w szkole pływania B-ci Kozłowskich zawody pływackie. Tor długości 30 mtr., a szerokości 6 mtr. został wyrąbany w lodzie jednometrowej grubości. Temperatura powierza — 30° C. Wyniki: I serja — Trat i Gilewicz po 20 sek., II serja — W. S. Olszewski i Człodziński po 21 sek. III serja dr. Miazio (estonka z Rygi) 24 ków-amatorów zimnej kąpieli. Zawodom przyglądała się spora grupka widzów (AW).

—ooo—

POŻAR FABRYKI SAMOCHODÓW.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). W poniedziałek rano spaliła się w Warszawie fabryka samochodów Tyszkiewicza „Stetysz" w przeciągu 2 godzin. Straty wynoszą kilka miljonów. W południe spalił się strych w gmachu Banku Polskiego.

—ooo—

ZUCHWAŁE WŁAMANIE.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). W nocy dokonano w śródmieściu włamania w drodze podkopu do składu tytoniowego Kazimierskiego. Bandyci zabrali towarów o wartości 9.000 zł.

W Bombaju trochę spokojniej

ALE NALICZONO 28 TRUPÓW.

Londyn (PAT). Agencja Reutera donosi z Bombaju: W całem mieście jest znacznie spokojniej. Ulice strzeżone są przez liczne patrole wojskowe, jednakże sytuacja nie jest jeszcze pewna. Największy zamęt spowodowały niedzielne ataki Hindusów na pogrzeb muzułmański i napad Muzułmanów na 6 Hindusów, jadących tramwajem. W ciągu jednej doby **od soboty południa do godzin popołudniowych w niedzielę, zabito na ulicach miasta 28 osób, a 92 raniono.**

—oo—

Pacyfiści niemieccy organizują się.

Berlin. (PAT) W niedzielę odbyło się tu nadzwyczajne walne zebranie niemieckiego Towarzystwa Pokoju. Prezydentem obrany został na miejsce ustępującego, prof. Quidde, znany radykał pacyfistyczny, Paweł Schöneich. Do zarządu wszedł m. i. redaktor radykalno-pacyfistycznego tygodnika „Das andere Deutschland" p. Kuester. Ustępujący prof. Quidde powołany został na prezydenta honorowego.

—ooo—

KS. RADZIWIŁŁ PONOWNIE WYBRANY.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). **Poseł Janusz Radziwiłł został ponownie wybrany prezesem Komitetu wykonawczego ugrupowań konserwatywnych.**

O czem piszą inni?...

Prof. Peretiatkowicz o projekcie Be Be

W „Dzienniku Poznańskim" omawia projekt klubu BeBe prof. Peretiatkowicz. Widzi on następujące propozycje dodatnie: ograniczenie odpowiedzialności ministrów przed Sejmem, podwyższenie granicy wieku wyborczego, przyznanie Prezydentowi prawa inicjatywy ustawodawczej, oraz veta, zmodyfikowanie składu Senatu oraz ograniczenie nietykalności poselskiej.

Szkodliwemi nazywa prof. Peretiatkowicz następujące propozycje: wybór Prezydenta w głosowaniu powszechnem, przyznanie wojskowym prawa głosowania i oddanie Prezydentowi prawa **rozstrzygania o ważności wyborów zaprotestowanych.**

„Przepis ten jest dla nas zupełnie niezrozumiały i sprzeczny z zasadą praworządności. **Badanie legalności wyborów jest w swej istocie funkcją sędziowską** i powinno pozostawać w ręku kolegjum sądowego, bezstronnego i niezainteresowanego w rezultatach wyborów. Zresztą Prezydent nie miałby nawet czasu na sumienne i dokładne zbadanie całego materjału dowodowego, bez którego nie może objektywnie rozstrzygnąć".

Wreszcie żałuje prof. Peretiatkowicz, że projekt BeBe nie przewiduje utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, przeoczywszy widocznie, że projekt mówi o Trybunale Stanu.

Nie przenosić walki o władzę poza parlament.

„Gazeta Warszawska", organ Stronnictwa Narodowego, pisze:

„Projekt BeBe gdyby był zrealizowany usuwa realną możność walki o władzę (przy istniejących w Polsce stosunkach) na terenie wyborczym i parlamentarnym. Ponieważ zaś walka o władzę jest koniecznością w życiu państw i narodów wszystkich czasów i miejsc, więc przy ustroju takim, jaki proponuje BeBe, walka ta siłą rzeczy przeniesionaby była na teren pozaparlamentarny, czyli, że byłby otwarty w Polsce okres nieustającej wojny domowej".

Przystępując do szczegółowej oceny projektu podkreśla „Gazeta Warszawska" **brak propozycyj, zmierzających do ulepszania parlamentu.**

„Prawo wyborcze do Izby Poselskiej (Sejm) zostaje ograniczone przez podniesienie wieku wyborców do lat 24, co jest zupełnie słusznie, a posłów do lat 30, co już ma mniejsze znaczenie, ale poza tem żadnej zmiany, choć zbyt daleko posunięta proporcjonalność, prowadząca do rozbicia Izby na zbyt liczne i słabe, a przez to niemal nieodpowiedzialne grupy, powszechnie jest krytykowana jako główne źródło słabości Sejmu. Wreszcie niema mowy o zmniejszeniu liczby posłów, co także powszechnie uważa się za konieczne, ani o zapewnieniu bardziej oświeconym, obywatelsko uświadomionym dzielnicom kraju większej liczby mandatów stosunkowo do ich większego udziału w życiu państwa".

„Placówka", tygodnik zbliżony do Narodowej Partji Robotniczej, sądzi, że główną cechą projektu jest utrwalenie istniejącego stanu rzeczy.

„Projektowi brak jasnej i konsekwentnej linji przewodniej, jest on sztucznie sklecona mieszaniną różnych systemów ustrojowych, a tam, gdzie wprowadza nowe pomysły — to jego „nowatorstwo" jest tak oryginalne, tak oszałamiające w swej „radosnej twórczości" burzenia za wszelką cenę starych, doświadczonych i wypróbowanych form politycznych, że odnosi się wrażenie, iż jego autorom zależało na uzyskaniu rekordu pomysłowości".

Biorąc to wszystko pod uwagę nazywa „Placówka" projekt BeBe pomysłem „bezwzględnie szkodliwym".

T. N. S. W. wobec reform ministra Dobruckiego.

Kilka pism drukuje uchwałę Zarządu Głównego Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych w sprawie zmian, wprowadzonych okólnikiem min. Dobruckiego. Największa organizacja profesorów stwierdziła, że reforma spada na nauczycielstwo w ciągu roku szkolnego, zmuszając je do nagłego, a nieraz znacznego przeistoczenia sposobu pracy. Za duży brak okólnika uważa T. N. S. W. fakt, że równocześnie z ograniczeniem liczby godzin nauki nie ogłoszono jej zmniejszonego programu. Ponadto stwierdzono, że „wprowadzenie 30 godzin po 50 minut (równa się 1500 min.) nie oznacza istotnego złagodzenia stanu dotychczasowego, kiedy uczeń najwyżej miał 34 godzin po 45 minut (równa się 1530 min.); wątpliwości wzrosną, gdy się uwzględni projektowane w zarządzeniu przeniesienie nauki niektórych przedmiotów nadobowiązkowych na czas popołudniowy".

Zarządzenie zagraża także usunięciem szeregu nauczycieli, w związku bowiem z redukcją godzin,

„kilkaset sił nauczycielskich zostanie pozbawionych pracy od przyszłego roku szkolnego, kiedy przejściowe zarządzenie p. Ministra, zapobiegające uszczerbkom nauczycielstwa, straci moc obowiązującą. Należy się lękać, że obawa o przyszłość jednych, zmniejszenie i tak skromnych poborów innych wpłynie ujemnie na psychikę i wydajność pracy nauczyciela czynnego, a odstręczy od tego zawodu siły nowe".

Postanowiono w tej sprawie przedłożyć memorjał p. min. Dobruckiemu, a nadto sprawę tę uczynić przedmiotem obrad Walnego Zjazdu T. N. S. W., który odbędzie się w dniach 4 do 5 kwietnia b. r. w Warszawie.

Przeciw kultowi bezprawia!

W dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości wygłosił poseł Brodacki (z Piasta) mowę, poświęconą obronie praworządności. Przytaczamy z niej niektóre ustępy:

„Słynne były w dziejach Polski „Dzikie Pola". Komu w granicach Rzeczypospolitej było ciasno, kto uciekał przed uciskiem, czy przed karą — szedł w Dzikie Pola. Tam prawo nie istniało. Tam prawem był drąg (wesołość), tam prawem była rusznica lub szabla.

Wiadomo, że jeżeli prawo nie jest potęgą, jest niczem, i wiadomo, że jeżeli w państwie prawo nie panuje, to takie państwo nie może się rozwijać, nie może być silne. I pytam się, czy Rzeczpospolita mogła być silna, jeżeli na wielkich jej obszarach nie istniało prawo, hulało bezprawie? Zagadnienie Polski szlacheckiej w ten sposób się układało: albo Rzeczpospolita pokona Dzikie Pola i będzie istnieć i rozwijać się, albo Dzikie Pola pokonają Rzeczpospolitą. Stało się, niestety, to drugie...

Głosy z „Dzikich Pól" dzisiaj.

„Zdawało się, że gdy po 150 latach uzyskaliśmy niepodległość, to nawiążemy do tradycji Konstytucji 3 Maja, która była ostatnią próbą zwalczenia Dzikich Pól w Polsce. Istotnie Konstytucja z 17 marca 1921 r. zaczyna się słowy: „W Imię Boga Wszechmogącego My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, tę oto ustawę konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej uchwalamy i stanowimy". Zdawało się, że Konstytucja będzie tą księgą świętą, z której ani jednej litery zmienić nie wolno.

Można spotkać się z zarzutem, że Konstytucja ma błędy, ma wady. Przyznaję, ale przypominam, co powiedział Diderot: „Będziemy zwalczać niesprawiedliwe ustawy, dopokąd nie wywalczymy ich poprawy. Dopóki jednak obowiązują, będziemy im bezwzględnie posłuszni". Jeżeli jest Konstytucja, to wszystkich obowiązuje; jakiem tedy prawem pos. Mackiewicz w „Słowie" śmie wołać, że musi przyjść nowy przewrót? Jakiem prawem ten niby praworządny „Czas" nazywa pogardliwie Konstytucję źle napisanym elementarzem? Panowie ze skrajnej lewicy przytakują, że Konstytucja istotnie jest źle napisanym elementarzem, ponieważ postanawia reformę rolną za odszkodowaniem, a oni chcą reformy bez odszkodowania...

Konstytucja — świstkiem papieru.

Uważam to za groźny objaw, że Konstytucja istnieje, a uważa się ją za fikcję, za świstek papieru. Uważam za groźny objaw dla Rzeczypospolitej, że te **głosy z Dzikich Pól,** które — zdawało się — raz na zawsze umilkły, odżyły w ustach ludzi, którzy z zawodu i urzędu swego powinni bronić praworządności.

Prof. Makowski na posiedzeniu Sejmu 6-go lipca 1926 r. jako minister sprawiedliwości powiedział: „A potem przyszło życie, prowadząc do sprzeczności niedopuszczalnej i tragicznej. Dwa naturalnie ze sobą skojarzone obowiązki, strzeżenie Konstytucji i służenie dobru powszechnemu narodu stały się niemożliwe do równoczesnego wykonania. Przyjść musiał przewrót majowy".

Tą formułą można usprawiedliwić wszelki przewrót, wszelki zamach, bo niema i nie będzie takiej konstytucji, którejby nie można zarzucić, że nie służy dobru powszechnemu narodu, tem więcej, że ogólnikowemu określeniu „dobro powszechne" można nadać najróżnorodniejszą treść.

Ten głos z „Dzikich Pól" ze starego Sejmu przeszedł do nowego Sejmu. Na 22-giem posiedzeniu obecnego Sejmu oświadczył poseł Mackiewicz, że „praworządność nie jest celem sama w sobie, praworządność jest tylko środkiem do wzmocnienia sprawności państwa, do wzmożenia siły państwa". Ja zapytałbym, czy ochrana carska nie była także środkiem do wzmocnienia siły państwa, a w rezultacie przyczyniła się do jego zguby. Tylko siła, działająca w imieniu prawa i prawo wykonująca — a to w Europie nazywa się praworządnością — jest środkiem do wzmożenia sprawności i siły państwa. Wszelka inna siła osłabia tę sprawność i jest państwa zgubą.

„Djablo mało" napadów w Polsce.

Odpowiadając p. Trąmpczyńskiemu na jego interpelację w sprawie pobicia Zdziechowskiego, Mostowicza i Nowaczyńskiego zawołał z tej oto trybuny poseł Seidler: „P. Trąmpczyński przytoczył cztery fakty. Na tem się buduje zarzut, co do praworządności. To jest djablo mało, jeżeli się mówi o okresie dwuletnim i o państwie 30-miljonowem". Ale ja zapytam p. Seidlera: gdyby do niego w nocy wpadły zbiry i głowę mu rozbiły, albo wywieźli go w szczere pole i pokrwawionego i nieprzytomnego wyrzucili ze samochodu, czyby mu też było djablo mało? (Wesołość i oklaski). Zapytałbym, ile setek i tysięcy głów w Polsce ma być rozbitych, żeby nareszcie p. Seidler, prawnik i adwokat przyznać musiał, że krucho w Polsce z praworządnością.

Sędzia Podowski oświadczył na komisji budżetowej, że czasami przepis ustawy godzi w najżywotniejsze interesy państwa i nie należy go stosować i wtedy pouczył go słusznie p. Byrka, że w takim razie trzeba zmienić przepis ustawy; dopóki on jednak obowiązuje, musi się go stosować. Zaczyna się w Polsce kult bezprawia i dlatego też w interesie państwa zapytuję: „quousque tandem", dokąd to potrwa i dokąd nas to zaprowadzi?".

Ejruw w Bochni.

Znamienna uchwała Rady miejskiej.

Z Bochni piszą nam:

Przed kilku dniami odbyło się u nas posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono pozwolić żydom na przeprowadzenie drutów sabatnich t. zw. **ejruwów** na sześciu wprawdzie tylko ulicach, ale tak skombinowanych, że **obejmować będą całe niemal miasto.** Wolne od tej nowości będą tylko **przedmieścia.**

Na 48 radnych brakowało 10 katolików, żydzi w liczbie 13 stawili się w komplecie. Po załatwieniu innych spraw, objętych porządkiem obrad, burmistrz p. R. Han przedstawił Radzie miejskiej **imieniem Magistratu wniosek, aby pozwolić żydom zaprowadzić w pewnych miejscach druty sabatnie i udzielił głosu radcy Landfischowi.** Referent w dłuższem przemówieniu przedstawił, na jakie trudności natrafia wierzący żyd w święceniu sabatu, że ułatwieniem wielkiem są ejruwy, których zaprowadzenie jest teraz ułatwione z powodu zaprowadzenia elektryki; przytaczał miasta, w których ejruwy istnieją, choć większość mieszkańców stanowią katolicy. Powoływał się na znaną tolerancję narodu polskiego, zaryzykował nawet takie twierdzenie, że przyznanie tego prawa żydom zapisze się **złotemi literami w historji Bochni,** że odmówienie wywoła rozgoryczenie ludności żydowskiej, będzie nawet dowodem prześladowania (! ich wiary. Wywody referenta poparli czterej inni mowcy żydzi, rozwijając jego przemówienie, powołując się nawet na rzekomo przychylne im zdanie ś. p. ks. infułata Wilczkiewicza, domagając się — choć niektórzy z nich ejruwów nie potrzebują — uchwały Rady miejskiej w tym kierunku i grożąc w razie odmowy rekursem do Województwa, gdzie sprawę wygrają.

Przeciwko wnioskowi Magistratu i wywodom radnych żydów wystąpiło tylko dwóch radnych polskich: **ks. Biliński** katecheta i p. **Kowalski,** dyrektor szkoły m. Inni milczeli, nawet ci, co przy każdej sprawie zabierają głos niekiedy nawet po kilka razy. Mowcy opozycyjni stwierdzili, że Kościół katolicki jako taki nie zabrania eiruwów i w tem tylko znaczeniu można było zrozumieć wyrażenie zmarłego ks. Infułata, że jednak są inne jeszcze powody, oprócz religijnych, które należy wziąć pod uwagę. **Do tego czasu eiruwów nie było, a żydzi w Bochni istnieli, owszem coraz więcej ich przybywa** i nie uważali tego za prześladowanie swej religji. Zaprowadzenie eiruwów może wywołać rozgoryczenie ludności polskiej, może podkopać zgodne dotychczasowe pożycie między obiema ludnościami, może stać się powodem ciągłych skarg ze strony żydów na ewentualne niszczenie eiruwów. Stwierdzili nadto, że występując przeciwko wnioskowi żydów, niczego im nie odbierają, **przeciwnie występują w obronie** dotychczasowego stanu rzeczy, który ulegnie zmianie na niekorzyść ludności polskiej. Jeżeli zaś wyższe władze przychylą się do żądań żydów, to odium **spadnie na nie, a nie na radnych polskich.**

Po tej dyskusji przystąpiono do głosowania. Głosowano tajnie kartkami. **Na 38 głosujących padło za eiruwami 21 głosów** (13 żydów + 8 Polaków), 11 głosów przeciw, 4 unieważniono, a 2 oddano białe kartki. Bochnia będzie mieć eiruwy. **Z.**

Rzym w przededniu historycznego wydarzenia.

Wtorek 12 lutego b. r. rocznica koronacji Ojca św. będzie dniem uroczystym nie tylko dla Rzymu, ale dla całego katolickiego świata. Włoskie gazety nie wypowiadają się jeszcze o układzie między rządem włoskim a kurją papieską; również o rozmiarach watykańskiego miasta, bo tak się terytorjum papieskie ma nazywać, nie wiadomo dotąd nic pewnego. W przeciwieństwie do milczenia prasy, lud rzymski jest pełen radości, której daje wyraz w głośnych pochwałach Mussoliniego. Szczególnie dobry nastrój panuje wśród kapituły Arcybazyliki Lateraniе, gdzie żywi się nadzieję, że **Ojciec św. będzie mógł tego roku poraz pierwszy od r. 1870 celebrować wielkanocne nabożeństwo w swoim biskupim kościele.** W bazylice tej modlił się po raz ostatni, wśród lez Pius IX, zanim zamknął się na zawsze w Watykanie.

W uroczystej Mszy papieskiej w rocznicę koronacji weźmie udział m. in. król szwedzki. W czasie przyjęcia u księcia Colonny we wtorek popołudniu spotka się poraz pierwszy od zajęcia Rzymu tak zwane białe towarzystwo zgrupowane koło kwirynału z kardynałami i tzw. „czarną" tj. papieską szlachtą. W Rzymie powtarzają sobie wiadomość, że w kilka dni po podpisaniu historycznego dokumentu Ojciec św. opuści poraz pierwszy Watykan udając się do bazyliki laterańskiej, a potem podejmie pierwszą papieską podróż poza Rzym. Poinformowani twierdzą, że celem tej podróży będzie o 140 km. od Rzymu odległe Monte Cassino, gdzie papież weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych zakonu Benedyktynów.

Ze Starego Sącza.

Misje ludowe. — Zabawy karnawałowe. — Fermenty gminne.

Prawdziwa wdzięczność należy się naszemu proboszczowi, Ks. Kanonikowi Odziomkowi, za urządzenie wspaniałych misyj ludowych, na które zaprosił OO. Redemptorystów z Krakowa. Nauki wygłaszane i w kościele parafjalnym i w kościele PP. Klarysek ściągnęły ogromne rzesze z całej parafji, które tłumnie zalegały kościół. Wrażenie olbrzymie, żniwo wspaniałe: Bogu na chwałę, duszom na pożytek!

Jak zgrzyt żelaza po szkle: zabawa karnawałowa mieszczańska... w dniu zakończenia misyj, dosłownie: w ostatnim dniu misyj bal pod protektoratem p. burmistrza Szayera. (Na dodatek: zabawa sokoła we wilję Popielca, chyba tendencyjnie, by narwać świętego dnia pokuty choć trochę). Komu zależało na tych zgrzytach, kto się uparł przy tak fatalnie wyznaczonych terminach balowych? Może my wiemy.

Dziwimy się tylko p. burmistrzowi, że ma ochotę, do karnawałowych podrygów. Nie tylko ze względu na jego sędziwy i podeszły wiek, ile ze względu na fermenty w zarządzie miasta. P. burmistrz Szayer stanął na posiedzeniu rady gminnej pod pręgierzem; zarzucono mu nieprawne pobieranie wyższych poborów i inne niewłaściwości (elektrownia gminna, nowa szkoła powszechna i t. d.). P. Szayer nie tylko nie oddał przewodnictwa, gdy weszły na tapet jego sprawy osobiste, ale nie poddał pod głosowanie spraw bardzo drażliwych, które i tak wyjaśnione być muszą. — Powiadają niektórzy, że p. Szayer się „nie boi", bo zapisał się na stare lata do „Strzelca", i ma za sobą poparcie p. wicewojewody Ducha. Jesteśmy jednak pewni, że ani „Strzelec" ani p. Duch nie będą się angażowali... zbyt daleko po stronie p. Szayera. I nie tam się spodziewamy rozwikłania sytuacji, ale na terenie ambicji i honoru p. Szayera, który z pewnością — wypoczawszy po karnawale — da nam wyczerpujące wyjaśnienie niepewności nurtujących w mieście.

Ro.

Blondynki czy brunetki jako pracownice?

Opinja Aniti Loos, autorki powieści „Mężczyźni wolą blondynki".

„Blondynka zawsze i wszędzie i pod każdym względem przewyższa brunetkę. Pracodawca, który występuje przeciw dziewczętom o złocistych czuprynach jest szaleny. Sam, dobrowolnie pozbawia przedsiębiorstwo swoje szans powodzenia".

Tak mówi Anita Loos, słynna autorka powieści „Mężczyźni wolą blondki".

„Ludzie niechętnie widzą dookoła siebie kobiety, które wyglądają tak, jakby posiadały wybitną umysłowość. Chcą mieć kobietę prostą i blondynkę, i nie można im tego brać za złe“.

Cały ten wywiad spowodowany był niewinnym napozór ogłoszeniem w rubryce „posady zaofiarowane“ w jednym z dzienników nowojorskich.

„Stenografistka, której wykształcenie i zmysł przedsiębiorczy umożliwiłyby awans, poszukiwana do wielkiego koncernu na Fifth Ave nue. Tylko brunetki proszone są o złożenie pisemnych ofert“.

Autorem ogłoszenia tego jest wiceprezydent towarzystwa akcyjnego, mający uprzedzenie do blondynek. Twierdzi on, że jego predylekcja do brunetek oparta jest nie na chęci powetowania sobie nieprzyjemnych doświadczeń z jtkąś blondynką, lecz na całorocznej obserwacji i studjowaniu blondynek w biurach różnych przedsiębiorstw.

Według jego zdania, blondynki dobrze się przedstawiają, czyniąc honory domu, podczas obiadu proszonego, albo też siedząc obok kierowcy w zgrabnym, małym dwuosobowym samochodzie sportowym. W biurze przedsiębiorstwa jednak są one zupełnie nie na swojem miejscu.

Autor ogłoszenia, na podstawie swych doświadczeń, twierdzi, że blondynki posiadają następujące własności ujemne:

Pod względem temperamentu: zbyt łatwo tracą równowagę umysłu. Poczucie niezależności: lubią stawiać na swojem. Punktualność: chodzą do fryzjera w godzinach urzędowania. Takt: nie bywają dyplomatyczne w stosunku do innych pracowników. Prawdomówność: są dość przebiegłe, by kazać sobie wierzyć nawet wówczas, gdy mówią nieprawdę. Wydajność pracy: nie są obowiązkowe w wykonywaniu swych obowiązków i lubią trzymać się zasady, „pozbyć się pracy jaknajprędzej i zapomniej o niej“.

Krytyk przyznaje zatem, że blondynki i rudowłose są szybkiemi pracownicami, jeżeli to im dogadza, że są nagół inteligentne, ale niezrównoważone. Myślą one — o ile wogóle myślą — emocjonalnie, podczas gdy charakterystyczną cehą brunetki jest rzekomo spokój.

Europa ma zimę podbiegunową.

Mróz w Moskwie dosięgnął w ostatnich dniach jeszcze — 34° C. Szkoły są z tego powodu zamknięte. W Rosji Europejskiej najniższa temperatura notowana była w Iwanowie Wozniesieńskim, minus 52° C. i w Archangielsku minus 57° C. Mrozy na Syberji są jeszcze silniejsze.

Nowa fala mrozów nawiedziła również Niemcy. W nocy z soboty na niedzielę zanotowano najniższą temperaturę w Berlinie — 27° C. W innych miejscowościach w Prusach Wschodnich i na Śląsku temperatura dochodziła do — 40° C. Mróz spowodował znaczne uszkodzenie sieci telefonicznej i unieruchomił komunikację rzeczną tak, że trzy wielkie parowce wycieczkowe utknęły w drodze do Berlina. Z Hamburga donoszą, że około 50 okrętów, stojących na kotwicy osadzonych zostało na lodzie.

WILKI NA RYNKU MIASTA.

Według wiadomości nadeszłych z Bośni panują tam nieprawdopodobne zimna dochodzące do minus 31° C. W Gospicz, małem miasteczku w północnej Dalmacji zanotowano temperaturę minus 35° C. „Orient Express“ kursujący między Białogrodem i Konstantynopolem przyszedł z 8 godzinnem opóźnieniem. W Bichacz stado **wilków dotarło do rynku**, tak że znajdujący się tam posterunek policyjny musiał odstraszyć je kilkakrotnemi strzałami.

W niektórych okolicach Grecji warstwa **śniegu dosięga grubości 3 metrów.** Donoszą o całym szeregu trudności komunikacyjnych.

Klęska mrozów w Polsce.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna. — Ruch kolejowy ulega opóźnieniu. — Dotkliwy brak węgla w miastach.

Wobec wzmożenia się mrozów i ostatniej zamieci śnieżnej, sytuacja na kolejach stała się jeszcze trudniejsza, zwłaszcza na wschodzie i północy państwa, gdzie temperatura spadła do 35 stopni Celsjusza poniżej zera. Wszystkie pociągi zarówno towarowe ,jak osobowe i pospieszne przychodzą z wielkiem opóźnieniem, czemu nie mogą zaradzić wysiłki personalu kolejowego.

Silna fala mrozów przerwała również komunikację telegraficzną i telefoniczną z wieloma miastami. Niema zupełnie połączenia z Wilnem, Białymstokiem itp. Również i połączenie Warszawa—Moskwa i Warszawa—Berlin uległy unieruchomieniu. W Warszawie z powodu mrozu pękły rury wodociągowe a woda zalała kilkanaście sklepów i mieszkań przy ulicy Chłodnej i Widok.

Prawie wszystkie większe miasta skarżą się na dokliwy brak węgla oraz na spekulację, która daje się we znaki zwłaszcza biedniejszej ludności. W Warszawie Komisarjat Rządu postanowił zorganizować sprzedaż węgla na placach publicznych.

Ruch wydawniczy.

KS. WOJCIECH SZMYD, prof. teologji moralnej w kolegjum „Bobolanum“ w Lublinie, **„Praktyczny podręcznik prawa małżeńskiego“**. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Rozpraw z zakresu prawa kościelnego tom I. Kraków 1929, Stron 252 + II w 8-ce większej.

Prawdziwie praktyczny to podręcznik prawa małżeńskiego, którego znajomość zawsze była i jest potrzebna. a potrzebniejsza jest jeszcze w tej chwili, gdy całe społeczeństwo nasze tak katolickie, jak i to, które jest dla Kościoła obojętne lub wrogie, z napięciem oczekuje nowej dla całej Polski ustawy państwowej, małżeństwa dotyczącej. Praca X. Szmyda przychodzi więc w samą porę. Jest ona nader szczęśliwem uzupełnieniem — w kierunku więcej praktycznym — dzieła p. t. „Małżeństwo“, przed rokiem wydanego przez profesorów katolickiego uniwersytetu w Lublinie. W „Podręczniku“ znajdzie czytelnik całokształt prawa kościelnego (małżeńskiego), z wyjątkiem przepisów, tyczących się sądownictwa, oraz wiele wskazówek ułatwiających praktykę. Kto czy z potrzeby czy z obowiązku musiał dotąd posługiwać się zagranicznemi z tego zakresu podręcznikami, ten naprawdę z uczuciem ulgi i radości przywita ten p o l s k i podręcznik, który na porównaniu z tamtemi nie tylko nie ucierpi, lecz owszem zyska, a to dzięki szczególnie wielkiej jasności wysłowienia, zwięzłości wykładu i układu, i znakomitej metodzie, która, choć wysoce naukową jest, nie męczy — naukowością.

X. Jan Korzonkiewicz.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

... wskutek wstrząsów podziemnych domom grozi katastrofa. W sprawie tej spodziewana jest dalsza interwencja Urzędu Górniczego.

ZAMARZŁ NA ŚMIERĆ W MIESZKANIU.

W Sosnowcu zawezwana przez sąsiadów policja otworzyła jedno z mieszkań, którego lokator staruszek Persons od paru dni nie wychodził z domu. Gdy otworzono mieszkanie, znaleziono leżące w łóżku martwe już zwłoki Personsa, który jak ustalilo dochodzenie, **zamarzł na śmierć, gdyż nie stać go było na zakupienie opału, a nieopatrzone okna i cienkie ściany przepuszczały ostry mróz.**

... wej podjął pieszą wędrówkę z Puerto Mont w Chile południowem do Nowego Jorku. Odbywszy pierwszy etap podróży wynoszący 1000 km. przybył Azocar do Los Andes, skąd wkrótce podejmuje dalszy marsz do Stanów Ameryki Północnej.

Na pomoc dotkniętym klęską mrozu.

Odezwa „Sekcji Miłosierdzia“ pod patronatem Księcia Metropolity A. Sapiehy.

Już trzeci raz w ciągu tej zimy bezlitosny mróz zagląda do naszych mieszkań i jeżeli nam, którzy nie czujemy braków i niedostatków, daje się on dotkliwie we znaki, to aż strasznie pomyśleć, co się dzieje tam, gdzie zwykle panuje nędza i głód. Jakaż rozpacz przepełnia serca i umysły tych biednych rodziców bezrobotnych na widok ich dzieci, drżących od głodu i zimna, w izbie, w której woda marznie, bo z braku pracy brak rodzicom wszelkich środków na codzienny chleb i opał. Nawet tam, gdzie były jakie drobne oszczędności, twarda zima wszystko pochłonęła, **widmo nędzy wśród głodu i zimna zagląda biedocie w oczy. Zachodzi konieczna potrzeba nietylko doraźnej pomocy w okresie ciężkich mrozów, ale także podjęcia intenzywnej akcji dobroczynnej na najbliższą przyszłość w kierunku zapobieżenia fatalnym skutkom, jakie muszą wywołać długotrwałe mrozy.**

Liga Okręgowa wraz z organizacjami, których celem miłoseirdzie, zwraca się do całego społeczeństwa, by w tym czasie karnawału nie zapomniało o swym pierwszym obowiązku względem cierpiących nędzę bliźnich i by pospieszyło z wydatną pomocą w imię miłości Chrystusa Pana i bliźniego. Okręgowa Liga Katolicka uprasza o składanie darów pieniężnych w administracjach pism codziennych w Krakowie, w administracji „Dzwonu Niedzielnego“ ul. Wolska 6 i w biurze Arcybractwa Miłosierdzia ul. Sienna 5 od godz. 10 do 12 w południe. **Katolicka Liga Okręgowa wraz z organizacjami charytatywnemi zajmie się natychmiast rozdziałem funduszów i przydziałem węgla.**

Katolicka Liga Okręgowa, Kat. Zw. Polek, Zw. Komitetów parafjalnych, Wojewódzki Komitet Opieki nad Zakładami sierocemi, Stow. Nauczycielek, Arcybractwo Miłosierdzia, Tow. Św. Wincentego a Paulo, Zw. Kat. Stow. Młodzieży, Kongregacja Pań Dzieci Marji, Związek Misyjny Polek i t. d.

Akcję powyższą najgoręcej popiera Adam Stefan Sapieha, Książę Metropolita krakowski.

Na ziemiach Rzpltej.

Szymanowski laureatem państw. nagrody muzycznej.

W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie jury w sprawie przyznania nagrody muzycznej ministerstwa W. R. i O. P. Postanowiono przyznać nagrodę Karolowi Szymanowskiemu za koncert smyczkowy, wykonany po raz pierwszy w Warszawie w 1926 r. Decyzja jury podlega zatwierdzeniu ministra W. R. i O. P.

Turniej poetycki literackiego koła we Lwowie.

Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie ogłosiło turniej poetycki, który odbędzie się 21 marca w sali swego lokalu. Utwory mogą nadsyłać wszyscy literaci. Koło prosi jednak nie nadsyłać długich utworów. Poezje nadesłane odczytają na turnieju artyści dramatyczni, poczem nastąpi głosowanie audytorjum. **Dla utworów, które skupią największą ilość głosów na sali, Koło wyznaczyło trzy nagrody: pierwsza z tytułem „Laureata Turnieju Poetyckiego“ 300 zł., druga 200 zł., trzecia 100 zł.** Bliższych informacyj udziela sekretarjat Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

10 nowych samolotów pasażerskich dla żeglugi cywilnej.

Na zamówienie Ministerstwa Komunikacji przystąpiła lubelska fabryka do fabrykacji **10 nowych aparatów pasażerskich „Fokker“** według zakupionej ostanio w Holandji licenzji. Samoloty te gotowe będą na wiosnę i przekazane zostaną państwowemu towarzystwu „Lot“.

Znowu samobójstwo kupca chrześcijańskiego

z powodu trudności finansowych.

W Cieszynie zastrzelił się onegdaj jeden z tamtejszych kupców, właściciel sklepu blawatnego, Oskar Hilke. Przyczyną były trudności finansowe. Zmarły osierocił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Przy tej sposobności należy zauważyć, że całe kupiectwo cieszyńskie walczy z trudnościami finansowemi od chwili podzielenia miasta t. j. na polskie i czechosłowackie.

—oOo—

DOMY W DĄBROWIE ZAGROŻONE WSTRZĄSAMI PODZIEMNEMI.

Na skutek podania właścicieli domów zagrożonych wstrząsami podziemnemi Urząd Górniczy wysłał onegdaj specjalną komisję, która dokonała szczegółowego badania wszystkich zarysowanych domów. Komisja stwierdziła, że ...

Z całego świata.

W Paryżu jeden skandal finansowy za drugim.

W najnowszej aferze paryskiej, noszącej nazwę skandal towarzystwa „Societe Miniere Francę—Belge“ nastąpiło aresztowanie głównego winowajcy „bankiera“ Meurisse. Deficyt tego 28 letniego człowieka wynosi 11 miljonów franków. Meurisse jest synem portjera z Lille. W czasie frankowej inflacji otworzył w Paryżu banczek prywatny pod swoją firmą. Zakupiwszy później na czarnej giełdzie akcje serbskiego towarzystwa górniczego po 7 fr. sztuka, założył Meurisse „Societe Miniere Franco—Belge“ Prowadząc wraz z żoną bardzo wystawny tryb życia, Meurisse wyał z funduszów towarzystwa 11 miljonów franków. Na pokrycie tego deficytu rozporządza wymienione towarzystwo tylko nieznacznemi aktywami. Prócz tego Meurisse winien jest pewnemu maklerowi giełdowemu 8 miljonów, które wydano na podtrzymywanie kursu akcyj towarzystwa. Meurisse przeczuwając zbliżający się krach poczynił przygotowania do ucieczki, podjąwszy z kasy towarzystwa jeszcze miljon franków. W porę zarządzone aresztowanie pokrzyżowało jego plany.

ZBLIŻENIE CZESKO-POLSKIE W MOR. OSTRAWIE.

Z inicjatywy Rady kulturalnej Okręgu ostrawskiego i z ramienia Uniwersytetu Ludowego im. Masaryka, odbył się w tych dniach w sali odczytowej „Domu uczeni“ w Mor. Ostrawie wieczór dyskusyjny o zbliżeniu polsko-czeskiem. Pierwszy referat o zbliżeniu na polu kulturalnem wygłosił prof. Martinek, drugi zaś o stosunkach polsko-czeskich na polu gospodarczem wygłosił p. Kobiela, urzędnik konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie. Prof. dr. Kral w końcu jako inicjator klubu czesko-polskiego zaapelował do zebranych, aby prowadzili propagandę, celem pozyskania jak największej ilości członków klubu.

SPŁONĄŁ OKRĘT z 49 LUDZIAMI.

Na chińskim okręcie pancernym „Fulin“ wybuchł gwałtowny pożar, który strawił statek zanim inne okręty mogły mu przybyć z pomocą. Cała załoga znalazła śmierć bądź w płomieniach na okręcie, bądź w falach morza.

PIESZO Z CHILE DO NOWEGO JORKU.

Jak z Santiago donoszą Humberto Azocar obywatel republiki Chile w Ameryce Południo...

Z pod Wawelu pod Gewont.

Zanim „nadzwyczajny" odszedł z Krakowa. — Winy i „nie winy" mrozu. — Ach! narciarze!... — Przed dworcem zakopiańskim. — Na mecie.

Wiadomo, że nie tylko Zakopane, ale cała Polska żyła od szeregu tygodni pod urokliwym znakiem „Międzynarodowych zawodów narciarskich FIS. o X-te mistrzostwo Polski". Przyjemności (czytaj: zmartwienia!) przekonania się o tem doznałem już na krakowskim dworcu, w ostatnich niemal, lecz najbardziej emocjonujących dniach zawodów. Narty tu, narty tam, narty obok... naprzeciw, — słowem, gdzie spojrzysz, to zobaczysz długą broń do pokonywania białych przestrzeni służącą.

„Niewyraźnie... — pomyślałem. Ścisk zapewniony. No! Trudno. Jakoś to musi... Zresztą „prasa" mnie tłumaczy.

— O godz. 3.15 odchodzi pospieszny do Zakopanego? — pytam, dla upewnienia się, portjera, zatulonego po nos w baranicę.

— Tak! ale dziś ma 45 minut spóźnienia. (A kiedy go nie ma? — przyp. aut.).

Widok startu do biegu 18 klm. ulotnił się w oparach mgieł i fali mrozu. Zawróciłem od wyjścia na peron, „pocieszyć się" (przy bufecie!), że dopadnę finału.

Ale... nim jeszcze zdążyłem „zakonserwować" śledzia we „wzmocnionej" (mróz — 27°C!), wpadł pod baldachim peronu warszawski „nadzwyczajny" z opóźnieniem skróconem do 15 minut. Wilcznik, skąpany w promieniach rześkiego słońca, upstrzony setką ogorzałych biegaczy, rozcudnił się całą potęgą białego czaru, przed memi rozradowanemi oczyma, w ostatniej kropli spiesznie dopijanego kieliszka. Nadzieja zdążenia na start poczęła róść we mnie, jak pączek na smalcu, lecz rychło zmieniła się w zakalec smutku, gdy dowiedziałem się, że 3-kwadransowe opóźnienie nadal ważne, bez żadnej apelacji. Osowiały postąpiłem wolnym kroczkiem ku wagonom.

Gwar, pisk, wrzask... niczem na „czarnej" giełdzie. Naturalnie — narciarze, o których chwilowo zapomniałem. I to jacy narciarze! Wszyscy w nowiuteńkich, prosto z pod igły kostjumach (moda przepiękna!). A sprzęt jaki? Tak, jak go zapakowano w magazynie krakowskim czy warszawskim. Rzecz prosta, że 80% z tych „narciarzy" obojga płci, nie widziało nigdy Zakopanego (chyba na mapie!), reszta miała słabe pojęcie o tatrzańskiej zimie i narciarstwie.

Z trudem brnąc wśród gęstwy ludzi i ciemności, potykając się co chwilę na snobowych rekwizytach kosztownych i zapewne nie „samowystarczalnych", bo snob, szczególnie ten z „mniejszości", towaru krajowego nie kupuje, usadowiłem się w kątowem miejscu, przeprosiwszy uprzednio nogi jakiejś żydówecski, też narciarki, która od Warszawy zajmując cztery miejsca za jeden bilet, nie zdążyła się wyspać. To zapewne też z winy mrozów, które niechaj się zarumienią ze wstydu, jeśli tak jest.

Ciemnia była prawidłowa, gdyż zamrożony gaz był „do gazu", więc począłem układać się do skąpej namiastki snu, w pozycji siedzącej opartej. Pociąg ruszał właśnie, odstawszy sumiennie swe opóźnienie.

Usnąłem. — — — —

Po sześciu godzinach jazdy, co należy uważać za wielki sukces w bieżących dniach, pociąg wsunął się w zieleń i chorągiewki międzynarodowo przystrojonego dworca zakopiańskiego. Powiedzmy raczej stacyjki, by nie obrazić od lat czekającego na realizację projektu budowy prawdziwego dworca. Przed dworcem inowacja. Dawną różnorodność i wielokalibrowość sań, sprowadzono do mniej więcej jednego poziomu. Ładnie! Inna zmiana — in minus. Oto górale nie wyrywają sobie gości, jak dawniej. Taksa surowo obowiązuje, więc mają czas. I tak zarobią aż nadto, boć niedarmo ściągnięto dla nich zagranicznych gości. Przypomniałem sobie zasłyszane gdzieś słowa rymoroba: „gotówkies mach a verkehrte główkies"... i powędrowałem pieszo na Wilcznik.

Miękki dywan śniegu, pokrajany tysiącami nart, przekopany mnóstwem nóg, wrzał i buchał entuzjastycznemi okrzykami, w chwili, kiedy nań wstąpiłem. Właśnie dosięgał mety, wspaniale finiszując, Bronek Czech, sława, duma i nadzieja naszego narciarstwa. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska"... a gigantofon oznajmił czas: 1 godzina 26 minut 57 sekund. „Czas" był wcale dobry, ale ukłuł moje serce widok lepszych czasów Skandynawców i Finlandczyków. Rychło jednak niemiłe uczucie ustąpiło. Bronek w biegu do kombinacji złocił się, choć dzień był ponury, na czwartem, zaszczytnem miejscu.

Biegi skończone. Niezliczone tłumy widzów rozpraszały się zwolna, niosąc w sercach i duszach trwożne pytajniki: „A jak powiedzie mu się w skokach"? Rozwiązanie zagadki spało jeszcze, ukryte w cieniu ośnieżonych smreków. wkopane w sypką warstwę śniegu, olbrzymiej skoczni na Krokwi.

Arten.

Po wielkich dniach zimowego sportu w Zakopanem.

Doskonała organizacja. — Cel międzynarodowego spotkania. — Sukcesy Finlandji. — Bronka i Bronek — najlepszymi narciarzami Polski. — Norwegowie bezkonkurencyjni w stylowych skokach. — Nauka na przyszłe występy międzynarodowe.

Wielkie dni nietylko Zakopanego, ale i całej Polski sportowej są już poza nami. Już wiemy wszystko, na co czekaliśmy od szeregu miesięcy, gotując się do zmierzenia sił z zagranicą. i to z zagranicą, mającą wieloletnią sławę zwycięstw, dzierżącą prym na światowej arenie narciarskiej.

Wzrastający rozwój polskiego narciarstwa i udałe występy na międzynarodowych zawodach w ubiegłych latach, zadecydowały o powierzeniu Polsce organizacji międzynarodowych zawodów w r. 1929. **„Federation Internationale de Ski"** (FIS.) postanowił, że zawody te, jakkolwiek zgromadzą na starcie reprezentacje licznych państw, rozegrane zostaną o tytuł „mistrza Polski na rok 1929", w najważniejszej konkurencji narciarskiej: **w kombinacji.** Zresztą mniejsza o to, o jaki tytuł walczono. Powiedzmy sobie otwarcie, że głównym celem zawodów, bardzo starannie i z olbrzymim wysiłkiem pracy, zorganizowanych przez Polski Związek Narciarski — było zapoznanie zagranicy z naszemi terenami sportowemi i urządzeniami, jakiemi niewiele krajów na świecie pochlubić się może, oraz wypróbowanie naszych sił w rywalizacji z innymi narodami, które ufne w swą dotychczasową hegemonję w tym sporcie, nie kwapili się zbytnio do startu z nieznanymi, a po największej części lekceważonymi przeciwnikami. Dowodem tego **Norwegowie**, którzy mimo swych dawniejszych uprzedzeń, przyjechali gromadnie do Zakopanego, z pewną wiarą w bezkonkurencyjne zwycięstwo. Rzućmy jednak okiem wstecz, nim przejdziemy do omawiania zwycięstw i klęsk.

Na apel P. Z. N. poczęły wpływać zgłoszenia. Liczba wzrastała, aż wreszcie doszła do **15 narodów.** Silne reprezentacje zgłosiły: **Norwegja, Finlandja, Szwecja, Czechosłowacja, Niemcy, Szwajcarja i Polska. Anglicy** stanęli do biegu zjazdowego i do skoków, **Rumunja, Jugosławja i Francja** przysłały patrole wojskowe. **Węgry, Austrja, Łotwa i Italja** zaprezentowały poszczególnych zawodników, bądź do biegu, bądź do skoków. Z poszczególnych wykazów zgłoszeń imiennych, między któremi widziało się stare, a ukrywały się nowe sławy narciarskie, łatwo można było przewidzieć ostrą walkę o pierwszeństwo. Sympatje były po stronie mistrzów — Norwegów, co do których sądzono, że zrehabilitują klęskę podczas Olimpjady. Stało się jednak inaczej (w biegach), ale za to Norwegowie odnieśli pełny tryumf w kombinacji i w skokach.

Przejdźmy do poszczególnych konkurencyj.

Maraton narciarski — 50 klm. bieg zakończył się **pełnym sukcesem Finlandji** i do tego niespodziewanym. Zwycięzca — **Anssi Knuuttila** przebył trasę w bardzo dobrym czasie **3 g. 50 min. 1 sek.** Na dalszych miejscach zabiysnęli także **Finowie,** dzieląc się miejscami ze **Szwedami.** Pierwszy **Norweg** zajął dopiero siódme miejsce, ubiegłszy doskonałego zawodnika czeskiego **Donth'a.** Nasi biegacze, wobec takich rywali, mieli mało do powiedzenia, zajmując dopiero miejsce **13** (Zdzisław Motyka), choć stać ich było na lepszy rezultat. Bezcelowem więc jest szukanie winy, lepiej w przyszłości zwrócić uwagę na staranniejszy trening.

Bieg zjazdowy, w którym celują przedewszystkiem **Anglicy,** dał wynik niespodziewany. **Bronek Czech** zwycięstwem swem dowiódł, że **reprezentuje wysoką klasę zagraniczną.** Przezwyciężenie trudnej i ciężkiej trasy wymagało olbrzymiego wysiłku, jeśli się zważy, że czas najgroźniejszego rywala, Anglika, **Brackena** jest tylko o 3 sekundy gorszy od czasu zwycięzcy.

Drugim wielkim tryumfem polskiego narciarstwa było bezkonkurencyjne **zwycięstwo Staszel-Polankównej w biegu pań.** Czas 31 minut 34 sek. w porównaniu z czasem następnej zawodniczki Friedlenderowej (Czechosłowacja) 34,29. przyznaje jej nieoficjalny tytuł **mistrzyni świata** w tej konkurencji.

Bieg patroli, w którym wzięło udział 6 państw, był wielkiem świętem wojskowego narciarstwa. **Drugie miejsce po Finlandji w ogólnej klasyfikacji zawdzięczamy celności strzałów naszych wojskowych.** Brak celności pozbawił Czechów, choć lepszych w biegu, miejsca przed nami: **Ustąpili nawet Rumunji** i zajęli **miejsce czwarte,** co jest dowodem, że patrol winna składać się zarówno z dobrych strzelców, jak i narciarzy.

Najważniejszą jednak rozgrywką było t. zw. **kombinacja** (bieg i skoki), której wynik decydował o zaszczytnym tytule **mistrza Polski.** W biegu pierwszym był znów **Finlandczyk** (Jaervinem), jednak w skokach lepszymi okazali się **Norwegowie,** którzy zdobyli mistrzostwo. **Mistrzem Polski został Vinjarengen Hans** (Norwegja), wicemistrzem: **Stenen Ole** (Norwegja), Po takich światowej sławy rywalach zajął **Bronisław Czech,** wypracowane w trudnej walce miejsce **czwarte,** czem jeszcze raz udowodnił swą wysoką klasę. Jest on dzisiaj jedynym z narciarzy polskich, którzy mogą zmierzyć się z najsilniejszymi rywalami. Dobitnie o tem świadczy fakt, że poza nim pozostali znakomici narciarze **Norwegji,** między nimi słynny **Ruud** (16 miejsce), **Finlandczyk Nuotio** (7 miejsce), wszyscy **Niemcy, Szwajcarowie, Czesi** i inni. Oprócz niego, na wyróżnienie zasługują **Bracia Szostakowie,** zdobywcy 13 i 14-go miejsca na 39 sklasyfikowanych.

Wreszcie ostatni akt zawodów: **indywidualny konkurs skoków.** W tej konkurencji sława **Norwegów** zapłonęła pełnym blaskiem. Dowiedli jeszcze raz, że choć mogą ponosić klęski w biegach, to jednak w skokach są **mistrzami** i to mistrzami zarówno **stylu** jak i **długości. Trzy pierwsze miejsca** (Sigmund **Ruud** — mistrz), dalej miejsca **5, 6 i 7** — to sześć trwałych pozycyj w pierwszej dziesiątce. Najgroźniejszymi konkurentami okazali się **Niemcy (Kratzer** — czwarty, **Recknagel** — dziewiąty). Pierwszą dziesiątkę zamknął znów **Br. Czech.** To także nie jest klęską, lecz winno być zachętą do dalszej pracy.

A pracować trzeba usilnie. Nie wystarczy bowiem **jeden zawodnik reprezentacyjny,** wobec dziesiątek zawodników obcych równych i lepszych. Długości skoków nie uratują sprawy. jeśli te skoki nie będą **stylowe i opracowane w najdrobniejszych szczegółach.** Smutnym dowodem na to jest tak dobre nadzieje rokujący (w czasie przeszłym!) **Rozmus,** który w skokach zajął **dopiero 37 miejsce** (!) na 41 startujących.

Niechaj więc te zawody, jako próba sił z zagranicą potraktowane, będą lekcją poglądową i zachętą do dalszej, nie tylko indywidualnej, ale i zbiorowej pracy. Wtedy dopiero będzie można myśleć o reprezentacyjnych sukcesach!

Arten.

Z teatru im. Słowackiego

Madame Sans Gêne — Komedja W. Sardou i E. Moreau, reżyser Zygmunt Nowakowski.

Był już czas przypomnieć tę sztukę nie graną dość dawno na scenie krakowskiej, przypomnieć względnie pokazać nowym widzom pogodny obraz napoleońskich dni chwały. Do teatru, będącego pod zarządem przymusowym różnych „sztuk", poszliśmy onegdaj na wielkie widowisko komedji historycznej, by sięgnąć do wrażeń czy wzruszeń prostych, miejscami nawet patetycznych.

Sardou skomponował z właściwą sobie zręcznością komedję z ingredjencyj niewyszukanych. Lud francuski, jego prawość, kult honoru i Cesarza, no i awantura romansowa w oprawie historycznych dni, w blasku walk, mundurów i dworskiego ceremonjału przesuwa się przed naszemi oczyma szybko i sprawnie; konflikty czy może raczej komplikacje robi autor „Naszych najserdeczniejszych" łańcuszkowo i trzyma nas w napięciu metodą jemu właściwą, metodą, która mu zapewniała sukces teatralny przez dziesiątki lat. Jasno i prędko gra jakby w szachy, mając w zanadrzu zawsze jakieś posunięcie, działające szybko, choć może nie na długo. Daje pokój cerebralnym roztrząsaniom, tworzy jednak jasno teatr w pierwotnem słowa znaczeniu. Zresztą prócz talentu autora działa w tej sztuce sam temat. Gorące dni Rewolucji, a potem książęca karjera sierżanta i jego pięknej Kasi, wreszcie Napoleon, panujący ciągle nad wyobraźnią ludzkości, on, bożyszcze francuskiego ludu, tworzący nowy świat, — to wszystko musi porwać i wytworzyć nastrój także i u nas. Przecież niedarmo Napoleon ma taką niezwykłą kartę w historji politycznej i duchowej Polski, niedarmo karty naszej epopei ożywia wiara w boga wojny, co to tysiącem dział zbrojny od puszcz libijskich latał do Alpów podniebnych. Jeżeli stary Rzecki w „Lalce" Prusa tak nieugięcie wierzy w gwiazdę Napoleonidów, to jest tylko wyrazem wiary całych pokoleń polskich. I ten serdeczny stosunek mimo zmienionych warunków nie uległ wielkim zmianom. I Madame Sans Gêne jest przedewszystkiem sztuką z Napoleonem i nim fascynuje publiczność.

Sardou chowa Cesarza aż do aktu drugiego; — coprawda on już ożywia prolog, uderza nas swą cesarską sławą na salonach księżny gdańskiej, ale samego widzimy dopiero w gabinecie. gdy w pięknej, ale trochę niesfornej marszałkowej musi uznać godną przedstawicielkę swej armji.

W chwilę później ujrzymy go w momencie czysto ludzkiej obawy o swój honor męża, gdy gwałtowność zazdrości okaże w nim zwykłego człowieka. P. Niewiarowicz dał nam Napoleona podobniejszego do portretu Gros'a czy może Delaroche'a niż do tradycyjnego Meissoniera. Może tem lepiej występuje cesarskość w akcencie mowy i w ruchach — legendarna stanowczość i szybkość decyzji wystudjowana bardzo starannie i inteligentnie.

Madame Sans Gêne (p. Starska) ma odpowiedzialność za całą akcję komedji. Świeża i pełna wdzięku praczka z ulicy św. Anny w Paryżu przez uśmiech Fortuny Napoleońskiej zostaje marszałkową, bo jej mąż, sierżant Lefebvre, nosił rzeczywiście laskę marszałkowską w tornistrze. Ale księżna gdańska musi zetrzeć się z niechętnemi jej siostrami cesarza, musi potem z kolei zdobyć, a wreszcie i bronić samego cesarza przed skandalem, gdy w Napoleonie budzi się nieuzasadniona zazdrość o zakradającego się do sypialni cesarzowej hr. Neipperga. Jej spryt kobiecy triumfuje w zupełności — nawet Fouché musi się uznać za pobitego. Miało się żal do wielkiego psotnika, jakim w stosunku do kobiet jest niewątpliwie czas, gdy w ciągu lat dziewiętnastu upływających między prologiem a pierwszym aktem przykradł pani Katarzynie nieco wdzięku i naturalności. Zwłaszcza początek pierwszego aktu wymagałby, zdaniem naszem, pewnego przypudrowania ruchów a może i tekstu; ta opreacja, zresztą niegroźna, zatarłaby zbyteczne podkreślenia grzechów przeciwko etykiecie. Przejście od zdenerwowania i irytacji początkowej do opanowania w pojedynku słownym z Karoliną było doskonałe, równie jak patetyczne momenty aktów następnych z cesarzem i rozmowa z księciem Otranto.

Antagonistki pięknej praczki, przejęte dostojeństwem swego nowego stanowiska, zagrały bardzo dobrze. P. Piaskowska jako Karolina Murat nie tylko z tytułu swej gronostajowej naszywki na trenie przodowała w akcie pierwszym; w scenie miłej pogawędki siostrzanej w gabinecie brata i Karolina i Eliza (p. Ankwicz) dały objawienie prawdziwej „kobiecości" nie tylko włoskiej.

Marszałek Lefébvre (p. Bumatowicz), to wcielenie męskich cnót małżonka i żołnierza, smucił się i cieszył szczerze, a marszałkostwo Francji i dowództwo pałacu cesarskiego nosił godnie i pięknie. Stary lis Fouche, kreowany przez p. Grolickiego, był prawie aksamitnym kotem, doskonale utrzymanym w mierze. P. Grolicki zaznaczył też wybitnie swój rozwój od roli tchórzliwego „organizatora" rewolucji i dłużnika p. Katarzyny do stanowiska księcia Otranto i ministra policji. Książe Rovigo może zbyt altruistycznie, przez wzgląd na swego kolegę i rywala, za mocno motywował swą szybką dymisję niedołęstwem.

Romantycznego kochanka Marji Ludwiki hr. Neipperga zagrał p. Szymański z poczuciem godności arystokraty rzuconego losem na dwór Korsykanina-uzurpatora zwłaszcza w scenie z cesarzem. Stary świat królewski reprezentowali, użyci do ekspozycji w ak. I: Despreau (p. Kwaskowski) i Jasmin (p. Szymborski). Mistrz baletu zaprodukował z całem poczuciem ważności swą sztukę, budząc spontaniczną wesołość. Dwór cesarski prezentował się na przyjęciu u marszałkowej wspaniale; patrząc nań rozumiało się gorące westchnienie literata z Dziadów: „Ach ginie Polska! dworu nie mamy w Warszawie!"

Oprawę otrzymała sztuka Sardou bardzo ładną, zarówno w prologu, jak i później, choć styl cesarstwa w umeblowaniu nie dał się wszędzie utrzymać. Modzie ówczesnej mogliśmy się jednak napatrzeć zwłaszcza u dam. Królowa Neapolu była widocznie stylizowana według portretu Vigée-Lebrun, a p. Bülow (p. Klońska) jakby zeszła z obrazu Rougeta: Ślub Napoleona z Marją Ludwiką".

Gallicka werwa panująca w dobrze wyreżyserowanem spektaklu zdawała się udzielać krakowskiej widowni. Nie tylko stereotypowe oklaski po spuszczeniu kurtyny, nie tylko miłe podnoszące się fale śmiechu publiczności, ale przedewszystkiem oklaski aprobujące pojedyncze powiedzenia dowodziły, że stary magik teatralny działa i dziś; działać napewno będzie przez szereg wieczorów ku zupełnemu zadowoleniu widzów.

F. B.

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

Zamknięcie szkół z powodu mrozów.

Również na Uniwersytecie Jag. zawieszono wykłady na 2 dni.

Temperatura w dniu wczorajszym o 8 rano wynosiła — 33° C. a na peryferjach Krakowa o 3 stopnie wyżej; wskutek niebywałych mrozów Dyrekcje szkół średnich i powszechnych **zarządziły przerwę w nauce do środy włącznie; również i w innych zakładach naukowych przerwano wykłady na dwa dni: 11 i 12 bm.**

Dzieci ze szkół powszechnych, które przyszły wczoraj do szkoły zgromadzono w jednej klasie dobrze ogrzanej, poczem mimo mrozu po godzinej nauce puszczono je do domów. Były to przeważnie te dzieci, których rodzice mają mieszkania zimne. W południe temperatura podniosła się do 20° C. a nad wieczorem zaczęła znowu spadać.

Spóźnienia pociągów dochodzą do 15 godzin.

Tłumy pasażerów czekają na uruchomienie pociągów.

Wczoraj tj. w poniedziałek ruch na dworcu kolejowym w Krakowie prawie ustał. Parowozy w drodze zamarzają, tak, że na poszczególnych stacjach nie można puścić pociągów w dalszą drogę. Stacje kolejowe, zwłaszcza węzłowe są przeładowane pociągami unieruchomionemi z powodu zamarznięcia. **Pociągi przyjeżdżające do Krakowa mają opóźnienie dochodzące do 15 godzin, a na linjach podmiejskich do 2-ch godzin. Na stacjach w Krakowie całe masy pasażerów czekają na uruchomienie pociągów**; władze kolejowe robią co w ich mocy aby przynajmniej częściowo zaradzić brakowi pociągów i puszczają co jakiś czas z trudem zestawione garnitury. **Wiele pociągów zupełnie wstrzymano zwłaszcza do Lwowa i do Dyrekcji katowickiej. Urzędy ruchu są bezsilne wobec następstw straszliwych mrozów i nie są w możności poinformowania pasażerów czy i kiedy dane pociągi odejdą. O ile mrozy nie zelżą kolej stanie wobec groźby zupełnego wstrzymania ruchu.**

Większe transporty węgla zawiodły.

Zapowiedziane na wczoraj większe transporty węgla do Krakowa zawiodły. Około 30 wagonów wysłanych do Krakowa ugrzęzło w drodze, tak że nadejście ich jest spodziewane dopiero w dniu dzisiejszym. Dyrekcja kolejowa zarządziła „odnalezienie" transportu i jak najszybsze skierowanie go do Krakowa. Na polecenie premjera Bartla Dyrekcja kolei krakowskiej oraz wojskowość mają wypożyczyć węgiel Instytucjom państwowym i miejskim. Szereg zakładów i biur wskutek intenzywnego opalania ubikacyj przez szereg ostatnich dni znalazło się w tej sytuacji, że **zapasy węgla i koksu wystarczą im zaledwie na kilkanaście dni.** Brak transportów opałowych musiałby spowodować zamknięcie szeregu instytucyj. Zapowiedziane dostawy koksu z katowickiej firmy Robur również nie nadeszły i niewątpliwie znajdują się na przestrzeni lub na stacjach.

Dyrekcja Kolei w Krakowie widziała się zmuszoną nawiązać stały ścisły kontakt telefoniczny z gwarectwem węglowem w Jaworznie celem wywarcia **nacisku na załadowanie węgla**, oraz kontakt ze stacją kolejową w Szczakowy, celem kierowania transportów węgla, i będzie dokładała wszelkich starań, aby węgiel dla Krakowa nadchodził jak najspieszniej. Szalejące obecnie katastrofalne mrozy dają się w najwyższym stopniu we znaki ruchowi kolejowemu i skutkiem tego, że większe transporty węgla dla Wschodniej Małopolski zalegają na całej przestrzeni, **może zajść fakt, że dostawa próżnych węglarek pod naładunek do kopalń może jednak nie dopisać skutkiem właśnie uwięzienia na dalekich odległościach węglarek załadowanych węglem.**

BEZPŁATNE HERBACIARNIE.

Na skutek nawoływań prasy magistrat uruchomił przy **Kuchni SS. Miłosierdzia ul. Warszawska 6 i przy kuchni SS. Albertynek ul. Krakowska 47 bezpłatne hebaciarnie.** Herbaciarnie te wydają każdemu zgłaszającemu się herbatę z cukrem bezpłatnie codziennie od godziny 7-ej rano do godz. 19 (7-ej wieczór). Biuro wsparć ul. Poselska 10 wydaje ubogiej ludności **bony upoważniające do bezpłatnego odbioru węgla** bądź to z Miejskiego Składu węgla przy alei Królewskiej (Warszawskie) bądź też z miejskich wozów rozwożących węgiel po ulicach miasta.

TELEFONY I TELEGRAF.

Wskutek mrozów telefony funkcjonowały bardzo słabo, tak, że na połączenie trzeba było czekać nieraz kilkanaście minut. Również szereg linij telegraficznych został przerwany, tak, że połączenie telegraficzne z Krakowem jest bardzo utrudnione i odbywa się drogami okrężnemi.

—oo—

P. KORSAK O SOBIE.

W związku z notatką „Głosu Narodu" z dn. 8 bm. pt. „Ppt mianuje nowego kierownika" otrzymujemy nast. pismo:

„Nie jest prawdą jakoby Pan Rajmund Korsak swój urząd kierownika tutejszym Oddziałem Polskiej Ajencji telegraficznej (PAT) sprawował od lat dwu, jednak pod każdym względem nie fachowo i nie udolnie tudzież jakoby w najważnieszych momentach i zdarzeniach Krakowa Pat. stale zawodził dając wiała Redakcja „Głosu Narodu"tutejszymitp'pżd5 domości spóźnione i nieraz nieścisłe o czem rzekomo miała Redakcja „Głosu Narodu" przekonać się np. z okazji przyjazdu ministrów do Krakowa i wygłoszonych przez nich oficjalnych przemówień. Również nie jest prawdą jakoby te rzekome braki wynikały z braku przygotowania Pana Korsaka do stanowiska wymagającego kwalifikacji przedewszystkiem dziennikarskich, których Pan Korsak rzekomo zupełnie nie posiadał. Natomiast prawdą jest, że Pan Korsak urząd swój sprawował od dwóch i pół lat fachowo, czego dowodem, że krakowski Oddział Pat w czasie jego kierownictwa nie spotykał się z żadnemi zarzutami i ze strony Dyrekcji Pat w Warszawie ani ze strony prasy krakowskiej w szczególności z okazji przyjazdu ministrów do Krakowa i wygłoszonych przez nich oficjalnych przemówień. Tudzież prawdą jest, że Pan Korsak posiadał odpowiednie kwalifikacje do kierownictwa krakowskim Oddziałem Pat, albowiem od ośmiu lat pracuje w dziennikarstwie, jest członkiem Syndykatu dziennikarzy w Krakowie i nie spotkał się nigdy z zarzutem braku fachowości w tym kierunku.

Rajmund Korsak.

—o—

Kraków, 12-go lutego 1929.

Wtorek 12: św. Modesta.
Środa 13: Popielec.
Środa 13: wschód słońca o godz. 6,52, zachód o godz. 16.58.

LISTA SKŁADEK NA RZECZ „KOMITETU POMOCY DLA DOTKNIĘTYCH MROZEM". Na wezwanie Księcia Metropolity złożyli: Hr. Kryst. Potocka z Krzeszowic 2 wagony węgla, Wydawnictwo OO. Jezuitów 500 zł, ks. Wł. Lubomirska 100 zł, ks. pr. Ślepicki 100 zł, Janusz i Wanda Jaszeccy 250 zł, pp. Michał Słomiany 5 zł, ks. dr. Hajduga 20 zł, A. Żabina 5 zł, Reim 5 zł, p. Rubczyński 5 zł, Stow. Kat. Nauczycielek 50 zł, J. Pogonowska 5 zł, Józefa Szobodówna 5 zł, ks. Metrop. Adam Stef. Sapieha 500 zł, p. Straszewska 10 zł, p. Wójcik 100 zł, ks. pr. Jeż 20 zł. ks. pr. Kulinowski 300 zł. ks. Kędzior 20 zł, p. Kostanecka 50 zł, p. Makowski 20 zł, ks. Gałuszkiewicz 10 zł, gen. Żaba 20 zł, Stan. Turnauowa 200 zł, Mączyński 20 zł, Kowalewska 10 zł, Gubarzewska 20 zł, Mazankowa 10 zł, inż. Mianowscy 20 zł, od N. N. 50 zł, ks. Sapieżyna 400 frank., Ziemianin N. N. 20 dol.

SZKOLENIE OGLĄDACZY MIĘSA I WŁOŚNI. Dnia 4 marca b. r. rozpocznie się w miejskiej rzeźni w Krakowie szósty kurs oglądaczy włośni. Kandydaci zamierzający wziąć udział w dotyczącym kursie, winni do 20 bm. przedłożyć wprost Wydziałowi weterynaryjnemu województwa w Krakowie odpowiednio ostemplowane podania.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOPCU KRAKUSA. Wczoraj o 7.30 rano na Kopcu Krakusa został raniony przypadkowo wystrzałem z karabiny 22-letni Samuel Ronicki saper. Kula ugrzęzła w jamie brzusznej. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł go do szpitala wojskowego.

KRWAWE ZABAWY WESELNE. W nocy z soboty na niedzielę w czasie libacji weselnej w jednym z domów przy ul. Juljusza Lea, ugodzony został przez Zygmunta Kapuśnika Jan Mikulski lat 30 liczący, nowożeniec. Kapuśnik zadał Mikulskiemu cios nożem w brzuch, przebijając mu jelito. Kapuśnik po tym fakcie zbiegł, został jednak dopadnięty na ulicy przez uczestników wesela, przyczem jeden z nich zadał mu dwie rany nożem w plecy i w bok.

W czasie zabawy weselnej u Stanisława Żołnierczyka pryz ul. Krzywda 26 przebity został nożem przez Rudolfa Romana Władysław Jaklowicz (l. 18), robtnik. Rudolf powyższego czynu dokonał na tle osobistych porachunków. Jaklewicza po udzieleniu mu pomocy lekarskiej pozostawiono pod opieką domową.

AWANTURA W SZYNKU. Do szynku Wohlfeilera przy ul. Grzegórzeckiej dzierżawionego przez St. Niewiadomskiego przybyło w niedzielę czterech osobników i zażądało podania wódki; gdy im odmówiono, jeden z „gości" wydobył nóż i zagroził nim właścicielowi szynku, który stał za ladą. Równocześnie dwaj inni osobnicy, będący w jego towarzystwie, rozbili gablotkę i skradli 10 flaszek wódki, wyrządzając szkodę na 130 zł., następnie odjechali dorożką.

POŻARY. W domu przy ul. Stolarskiej 5 wybuchł pożar na I p. gdzie od pieca zapaliły się wadliwie przeprowadzone belki. Straż po wyrąbaniu płonących belek ogień ugasiła. — W okolicy ul. Miodowej zapaliła się szopa należąca do żydowskiej szkoły. Ogień powstał od rozpalonego pieca. Straż w porę ogień ugasiła.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA ŚW. ANNY W KRAKOWIE złożyli: pp. Ludwikowie Ocetkiewiczowie 100 zł; szlachetny czyn ofiarodawców winien pobudzić szerokie sfery obywatelstwa krakowskiego do ofiarności na rzecz kościoła św. Anny, którego stan i adaptacje wewnętrzne wymagają znacznych wkładów.

Z KLUBU PRAWNIKÓW. W dniu 14 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Klubu Prawników i Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie.

PRZEZ ALGIER I MAROKKO. Dziś we wtorek o godz. 6 wieczór odbędzie się Zebranie Tow. Przyrodników im. Kopernika, w Zakładzie Mineralog. przy ul. Gołębiej L. 11, na którem p. Dr. Aniela Kozłowska przedstawi swe wrażenia z ekspedycji botanicznej, ilustrując je obrazami świetlnemi.

„GENEZA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO". We środę 13 b. m. przy Pl. Marjackim L. 8. II. p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary) odbędzie się o godz. 7 wieczór, odczyt O. Stanisława Bednarskiego T. J., pod tytułem „Geneza Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie z powodu 250 letniej rocznicy założenia". Wstęp dla starszych 50 gr., a dla członków Towarzystwa i dla kształcącej się młodzieży 25 groszy.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA IM. PIOTRA SKARGI odbędzie się we czwartek dnia 21 lutego o godz. 19 w sali posiedzeń rady Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej L. 5 I. p., z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przez prezesa Zarządu; Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1928; Sprawozdanie komisji kontrolującej i udzielenie Zarządowi absolutorjum; Wybór członków Zarządu Towarzystwa na lata 1929, 1930 i 1931; Wybór członków komisji rewizyjnej i Sądu polubownego na rok 1929 i Wnioski i interpelacje.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 14 b. m. o godz. 7.30 wieczór odbędzie się w Klinice Neur.-psych. Un. Jag., Kopernika L. 48, posiedzenie Tow. Neurologicznego.

ETYKA ZAWODOWA. Poseł Dr. Marjan Sobolewski z Warszawy, wygłosi na temat „Etyka parlamentarzysty" odczyt, który odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Kopernika Uniw. Jag.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Madame Sans Gene".
Środa: „Madame Sans Gene".
Czwartek: „Madame Sans Gene".

TEATR GONG

Wtorek: „Kochanie zdejm maskę".
Wtorek: „Kochanie zdejm maskę".
Środa: „Nie ściskaj mnie" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cyrk Toma Mixa".
BAGATELA: „Ojczel Kapitan Sorrel i Jego syn".
NOWOŚCI: „Serenada".
SZTUKA: „Trujące usta".
UCIECHA: „Śmiej się pajacu".
CORSO: „Mocarz świata".
WARSZAWA: „Skrzydła".

—oo—

Kronika karnawałowa.

„TRADYCYJNY BAL MASKOWY". Dziś odbędzie się w salach Starego Teatru, Tradycyjny Bal Maskowy, gromadzący zawsze kwiat publiczności krakowskiej. Jedną z atrakcyj będzie uroczysty pochód wszystkich królowych tegorocznego karnawału, przy dźwiękach koncertowej orkiestry zespołu kinoteatru „Uciecha". Bilety sprzedaje się od godz. 11—1 w. sklepie Elektrowni m. (naprzeciw Magistratu), a od godz. 4 po południu bez przerwy w kasie dziennej Starego Teatru. Ze względu na natłok, który zawsze ma miejsce przy sprzedaży, należy się wcześniej zaopatrywać w bilety wstępu. Sala dobrze ogrzana.

Wydawnictwa artystyczne na odnowienie kościoła N.M.P.

W biurze Komitetu odnowienia kościoła Marjackiego jest już do nabycia artystyczna odbitka wizerunku Pana Jezusa Ukrzyżowanego z ołtarza Wita Stwosza w rozmiarach dużego obrazu ściennego o formacie 90×70 centymetrów. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na zasilenie funduszów restauracji kościoła. **Obraz ten wykonany jako heliograwura, a więc najdoskonalszą techniką graficzną, przedstawia wysoką wartość artystyczną i cenną pamiątkę, której nabycie ułatwia zrosztą niska cena 15 złotych.** Obraz jest do nabycia narazie tylko w biurze Komitetu przy ul. Siennej L. 5. Jedną odbitkę tego wizerunku **wręczyła onegdaj delegacja Komitetu z Ks. infułatem Dr Kulinowskim i p. St. Tomkowiczem Księciu Metropolicie Sapiesze, który wyraził duże uznanie dla istotnie artystycznego wykonania obrazu.**

W biurze Komitetu jest ponadto do nabycia broszura p. St. Tomkowicza „Artystyczne piękności kościoła Marjackiego" i „Album kościoła" ilustrujące jego zabytki artystyczne.

Jak już donosiliśmy, prace restauracyjne w kościele trwają, jednak daje się odczuć dotkliwy brak funduszów przy słabym naogół napływie ofiar. Przed ofiarnością społeczeństwa stają dziś rozliczne, najrozmaitsze cele — niemniej jednak dokończenie rozpoczętego dzieła odbudowy świątyni Najśw. Marji Panny, jako jednego z najcenniejszych pomników architektury kościelnej w Polsce, pełnego tylu pamiątek i wspomnień historycznych — jest dziś zadaniem bodaj najważniejszem i najpilniejszem. Niewątpliwie ta świadomość tkwi w społeczeństwie polskiem, skoro choć w mniejszym niż dawniej stopniu jednak wciąż spieszy ono z ofiarami dla kościoła Marjackiego.

W ubiegłym miesiącu złożyli m. in. pp. Kazimierz i Mieczysław Dobijowie 1500 zł., Stanisław hr. Badeni 1000 zł., Anastazy Froncz 1000 zł., Zarząd kolei lokalnej Kocmyrzów-Kraków 500 zł., Zarząd kolei lokalnej Borki W. Grzymałów 500 zł., Bracia Trembeccy zakład kamieniarski w Krakowie 500 zł, arch. Fran. Mączyński 300 zł., Aug. Kumer 300 zł., N. N. ze Śląska 150 zł., inż. Jan Fiszer 100 zł., Wład. Stobierski 100 zł., Leon Wiadrowski 100 zł., Franciszek Peterek 100 zł., prof. Dr. Juljan Nowak 50 zł., Kazimierz Ogorzały, kupiec w Krakowie 50 zł.

Anonimowo i mniejsze kwoty około 350 zł. złożył szereg osób.

Rozwój ekonomiczny Krakowa w ostatnich 100 latach.

Przemysł i handel pod zaborem austrjackim. — Rzeczpospolita krakowska okresem rozkwitu gospodarczego. — Drakońskie zarządzenia celne rządu austrjackiego. — Dietl i Leo.

Powyższy ciekawy temat omówił **Dr Klemens Bąkowski,** syndyk gminy m. Krakowa w swoim środowym odczycie w sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej. Prelegent scharakteryzował pokrótce zmiany polityczne, jakie Kraków przechodził w pierwszej połowie 19 wieku, zatrzymał się dłużej na przedstawieniu gospodarczego stanu miasta w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej, poczem naszkicował działalność prezydentów Dietla i Lea, których rozumna, o szerokich horyzontach organizacyjnych gospodarka miejska postawiła Kraków w rzędzie miast o europejskiem znaczeniu.

Różne przejścia polityczne, jak konfederacja barska, insurekcja Kościuszkowska, kontrybucje, przemarsze wojsk przez Kraków itd. wyczerpały miasto pod względem finansowym do ostatnich granic. Puste kasy i zrujnowane budynki — oto stan Krakowa, jaki zastała inwazja austrjacka po trzecim rozbiorze Polski. Dla braku budynków publicznych (poza ratuszem w Rynku gł.) Austrjacy osadzili wojsko na Wawelu, dla gubernatora wynajęli Krzysztofory i Pałac Spiski, różne urzędy państwowe umieścili po klasztorach (urząd tabaczny w klasztorze OO. Franciszkanów), sąd okręgowy cywilny w budynku pojezuickim przy kościetle św. Piotra, sąd okręgowy karny w gmachu św. Michała (oba te sądy znajdują się tam do dzisiejszego dnia), Dyrekcję finansów w Collegium Juridicum i t. d. **Budżet gminy miasta Krakowa w wydatkach wynosił wówczas 60.137 florenów, w dochodach 78.200 florenów, mieszkańców było 23.698.** Władzet austrjackie przystąpiły do **masowego burzenia kościołów i murów obronnych miejskich** i na ten czas przypada zniesienie cmentarzy koło kościołów, a zaprowadzenie wielkiego cmentarza rakowickiego. **Przemysł i handel w Krakowie znajdowały się w zupełnym upadku;** fabryk i wielkiego przemysłu prawie nie było, a kilku zamożniejszych kupców i handlarzy wina reprezentowało cały handel.

Epoka wojen napoleońskich, wkroczenie księcia Józefa na czele wojsk polskich do Krakowa (w r. 1809), wreszcie załamanie się wiktorji napoleońskiej i zajęcie Krakowa przez Moskali nie mogły przyczynić się do dźwignięcia miasta z upadku gospodarczego. Dopiero **utworzenie Rzeczpospolitej Krakowskiej na Kongresie wiedeńskim w roku 1815 wprowadziło Karków w okres bujnego rozwoju życia ekonomicznego.** W myśl korzystnych dla miasta trakaów zapewniono mu wolność handlu przewozowego, zwolnienie od cła towarów wprowadzanych do Krakowa i wywożonych do Królestwa, zaprowadzono wielkie składy handlowe i t. d. **Kraków stał się centrum handlu zbożowego,** stąd rozchodziły się transporty zboża na Śląsk, do Gdańska, Hamburga i t. d. Miasto dotąd słabo ożywione, zaczyna tętnić życiem uprzemysłowionem, **powstaje 13 hoteli i 170 domów zajezdnych, napływają liczne rodziny arystokratyczne, dzierżawcy dóbr okolicznych, żołnierze z czasów powstania 1831 roku, tak, że równolegle z ożywieniem życia gospodarczego zaczyna się rozwijać życie towarzyskie.**

Budżet Rzeczpospolitej stale wzrasta, a wraz z nim dobrobyt obywateli. Miasto przystępuje do konserwacji Bramy Florjańskiej, Barbakanu, Zamku królewskiego, restauruje Kurzą Stopkę, stawia dwie bramy, jedną tuż za Herbową przy wejściu na obejście Katedry, drugą od srony kościoła Bernardynów i t. d. Teatr prowadzony początkowo w nowym budynku na rogu ul. Jagiellońskiej i placu Szczepańskiego(dzisiejszy Stary Teatr), własność Klyszewskiego, **przenosi miasto do gmachhu przy ulicy św. Jana** (dzisiejszy sąd cywilny). **Po 10-ciu latach bytności teatru w tym gmachu zakupuje miasto budynek Klyszewskiego i sąsiednie zabudowania i wprowadza do nich z powrotem teatru, który pozostaje tam bez przerwy do roku 1893.** W teatrze tym występują pierwszorzędne siły artystyczne, a scena krakowska staje się najlepszą szkołą dramatyczną na całą Polskę. Miasto rozwija na wielką skalę zakrojoną akcję budowlano-inwestycyjną, stawia inkwizytorja na rogu ul. Senackiej i Kanoniczej, przystępuje do budowy szpitala św. Łazarza, **zakłada planty wokół Krakowa i poprawia bruki, wykładając Rynek „kociemi łbami“,** które zachowały się do dziś dnia na szerokiej połaci placu.

Celem podniesienia ruchu inwestycyjnego podejmuje miasto **plan stworzenia własnego banku,** niestety przez Senat odrzucony. W roku 1884 założono Kasę Oszczędności, w parę lat później zniesioną przez rząd austrjacki ze względów konkurencyjnych. W r. 1863 ukazują się monety srebrne: 1 i 2 złotówki oraz ich ułamki srebrne i miedziane. W r. 1834 przedsiębiorcy niemieccy z Wrocławia otrzymują **przywilej budowy koleji żelaznej z Krakowa do Mysłowic,** którą skończono w r. 1847. Rząd austrjacki odkupił akcje tej koleji w roku 1851. Pod koniec bytu Rzeczypospolitej Senat popełnia liczne błędy natury gosp. zawierając wkońcu traktat handlowy z Austrją po włączeniu Krakowa do Austrji w r. 1846 rząd wydaje niespodziewanie **nakaz clenia wszystkich towarów zagranicznych będących na składzie u kupców i to do wysokości 60%** wartości towaru; 8 dniowy termin ustanowiony. Po początkowo na przedłożenie wykazu przedmiotów podlegających cleniu przedłuża rząd o kilka miesięcy tj. do maja 1847 r. **Na opłacenie cła nie starczyłby cały kapitał obiegowy handlu krakowskiego, toteż ogłoszono i urządzono publiczną wysprzedaż** sukien, towarów bławatnych i artykułów spożywczych. Sprzedawano za bezcen i na kredyt, ludzie zwabieni taniością towarów rozkupili je w krótkim czasie zaopatrując się w materjały na całe lata.

Postępowanie rządu austrjackiego zrujnowało kupców i zmniejszyło siłę podatkową obywateli. Dalszem podkopaniem Krakowa było uznanie go za twierdzę, w związku z czem wydano szereg ograniczeń natury budowlanej w pierścieniu twierdzy.

Gdy w r. 1866 rozpoczęła czynności Rada miejska **a ster rządów w mieście ujął prezydent Dietl, miasto weszło w nową erę historji.** Dietl, człowiek wielkiej wiedzy, znakomity gospodarz i organizator prowadzi dalej kanalizację miasta, buduje wodociągi, bruki, szkoły, muzea, Teatr, Elektrownię, rzeźnię, targowicę, szpital i td. Realizację planu inwestycyjnego ułatwiają mu warunki polityczne. Do parlamentu austrjackiego wchodziło wielu Polaków z Galicji którzy umieli zakrzątnąć się koło interesów swoich miast, wyjednywując m. in. dla Krakowa stałe subwencje na Muzeum Narodowe, kredyty na budowę zakładów uniwersyteckich, na gimnazja itd. Rząd stawia dwie szkoły średnie, buduje III most na Wiśle, podkop na ul. Lubicz i td. **W r. 1868 powstaje Kasa Oszczędności m. Krakowa, przyjęta w 5 lat później przez miasto.** Odegrała ona niesłychanie doniosłą rolę w życiu gospodarczem miasta. Skupiając drobne oszczędności była w stanie udzielać długoterminowego kredytu, który wzmógł wydatnie rozwój życia gospodarczego w mieście. **Następca Dietla prez. Leo, posunął miasto w jego rozwoju ekonomicznym o duży krok naprzód, przysparzając gminie wielki majątek.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Zaostrzenie polityki podatkowej!

W związku ze zbliżającym się terminem podatku obrotowego za rok 1928 odbywają się obecnie w różnych Izbach Skarbowych **zjazdy naczelników urzędów skarbowych.** Zjazdy te mają na celu ujednostajnienie polityki podatkowej w roku obecnym.

Jako szczegół charakterystyczny podnieść należy, że konferencje te mają na celu nastawienie polityki ministerjstwa skarbu na ostrzejszy niż dotąd **kurs w stosunku do podatników.**

Wśród czynników decydujących w polityce podatkowej utarł się pogląd, że r. 1928 był okresem dalszej poprawy (?) konjunktury gospodarczej. W następstwie tego musiały zdaniem fiskalistów wzrosnąć w r. 1928 obroty w porównaniu z r. 1927. Przeciętną normę przyjmowanej przez polityków podatkowych poprawa obrotów do 40% w porównaniu ze stanem w r. 1927. W tym też stosunku ma się odbyć **szacowanie obrotów płatników na rok 1928.**

Wieści o zamierzeniach ministerstwa skarbu dotarły do kupiectwa wywołując tu zaniepokojenie, które jest o tyle zrozumiałe, że sytuacja handlu jest istotnie bardzo ciężka.

Przypominamy tu przytaczany przez nas elaborat Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, w którym wykazano **silny wzrost protestów wekslowych i postępowań ugodowych, właśnie w r. 1298.**

——OO——

Fatalne warunki pracy w sądzie okr. karnym.

CIEMNOŚĆ, BRUD I ZIMNO.

Jedną z bolączek Krakowa to brak odpowiedniego pomieszczenia dla sądów. Zwłaszcza sąd okręgowy, wydział karny przy ul. Senackiej, mieści się w gmachu zupełnie na ten cel nie nadającym się. **Ciemności i brud królują tam niepodzielnie.** Biura sędziów i sale rozpraw — niżej wszelkiej krytyki — posadzki nie zapuszczane, brudne a przecież przy takiej ilości więźniów dałoby się ten brak z łatwością usunąć. Samo umeblowanie biur fatalne — jakieś stare biurko — stół i odwieczna wygnieciona ceratowa kanapa — to cały sprzęt. Ani dywanika na podłodze ani żadnego przedmiotu, któryby miał na celu podniesienie zewnętrznego wyglądu biura!! To też na nic najlepsze chęci szafarzy Sprawiedliwości celem podnienienia dostojeństwa ich urzędu — gdy w takich warunkach urzędować muszą. Często gdy kilku interesantów znajdzie się w biurze — nie ma ich na czem posadzić.

Kurytarze nieopalane — a ponieważ gmach to poklasztorny o murach grubych jak „u fortecy“, przeto **zimno panuje w całym gmachu wielkie.** Na kurytarzach temperatura jest cokolwiek tylko wyższa niż na dworze. A ponieważ służą one zarazem za poczekalnie stronom — o czem świadczą gęsto rozstawione ławki, można sobie wyobrazić — sytuacje świadków — którzy **nieraz godzinami na swą kolej wyczekiwać muszą!** Na sali świadek przebywać nie może ze względów procesowych — tak więc zimny kurytarz stanowi dlań poczekalnę. — Jakże inaczej są adaptowane sądy w b. Kongresówce.

Na sali rozpraw — tłok i zaduch nieznośny. Nie są to bowiem sale w dosłownem znaczeniu tego słowa (z wyjątkiem sali przysięgłych), lecz duże pokoje. Jeśli więc wpakuje się kilkadziesiąt osób — **ścisk ogromny i powietrze nie do zniesienia.** Usunięcie tak licznej galerji byłoby możliwe tylko przy pomocy policji. Cóż, kiedy w gmachu sądowym, jeśli się znajdzie posterunkowy — to chyba jako świadek. Przecież w gmachu sądu karnego powinny być stałe posterunki policyjne, choćby po jednym na każdem piętrze. Tymczasem w razie nagłej potrzeby posyłać dopiero trzeba do zarządu więzień, gdzie policja państwowa pełni służbę. A trzeba wiedzieć, że utrzymanie rygoru na sali jest trudne, bo galerję stanowią zazwyczaj **męty społeczne, które salę sądową uważają za szkołę.** I jeden woźny, urzędujący w czasie rozpraw, jest bezsilny wobec nich.

Oby z wprowadzeniem nowej organizacji sądowej nastąpiło usunięcie tych wszystkich braków — jest to życzenie wszystkich, którzy zmuszeni są pozostawać w kontakcie z tym przybytkiem Temidy.

——OO——

Giełda akcyjna nadal bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej większe zainteresowanie papierami, chociaż obroty ograniczyły się w dalszym ciągu do kilku tylko papierów.

Tendencja była niejednolita. Z papierów notowanych na giełdzie poszukiwano Elektrowni, która zyskała na kursie, natomiast Bank Polski i Chybie w podaży i wskutek tego zniżkowe. O ile idzie o papiery procentowe, to interesowano się pożyczką inwestycyjną.

Na pogiełdziu ruch słaby. Ćmielów zwyżkowy. Notowano: Bank Polski 173 zł; Pharma 6.40 zł; Chybie 63 zł; pożyczka inwestycyjna 112—113 zł

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.04. 124.35. 123.73; Holandja 357.17, 358.07, 356.27; Londyn 43.29¼, 43.40, 43.18½; Nowy Jork 8.90, 8:92, 8:88; Paryż 34.83½, 34.92, 34.75; Praga 26.38¼, 26.44, 26.32; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171:09; Wiedeń 125.25, 125.69, 124.97; Marka niemiecka 211.61.

Obroty na giełdzie dewiz w końcu stycznia **spadły znacznie i obecnie wahają się w granicach od 150 do 200.000 dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa wyłącznie Bank Polski.** Zapas walut i dewiz Banku podniósł się w ostatniej dekadzie.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 109¼ — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 103½, 103¾ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 174½ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Kijewski 96 — Spiess 250 — Siła i Światło 134, 133 — Firley 53 — Modrzejów 30 — Ostrowiec Serja A i B. 103, 162 — Parowozy 30, 31 — Rudzki 43 — Starachowice 35¼.

Radjo.

Środa 13 lutego.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17 Odczyt p. t.: „Dwór królewski za Piastów i Jagiellonów“ — p. Dr. M. Dobrowolska; 17.25 Odczyt p. t.: „Przyroda i człowiek w Tatrach“ — p. T. Czort; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton“.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Program dla dzieci wiejskich: P. Henryk Małkowski opowie „Bajki murzyńskie“; 12.30 Koncert płyt gramofonowych dla dzieci wiejskich; 13 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny (powtórzenie), gospodarczy i nadprogram; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Koncert płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Wycieczki botaniczne zimą“ (z cyklu odczytów organ. przez Min. W. R. i O. P.) — dr Karolina Lublinerówna; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — (dr. Marjan Stępowski); 17.55 Koncert popołudniowy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowo-rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski; 19.35 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Wieczór autorski Wacława Grubijskiego; 20.30 Koncert dawnej muzyki polskiej; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Koncert popularny; 17.25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t.: „Typy kobiece w twórczości doby pozytywizmu“ — cz. II. — wygł. p. Olga Ręgorowiczowa; 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ — p. Kamila Nitschowa.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

——:§:——

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Budżet uchwalony w 3-ciem czytaniu.

Warszawa. 11 2. (Tel. wł.) Wśród dużego naprężenia rozpoczęły się obrady sejmowe o godz. 6-tej Posiedzenie naznaczone na godzinę 4 zostało otwarte o godz. 5.40, skutkiem opóźnienia druków sejmowych. Przed posiedzeniem w ciągu dnia obradowały liczne kluby. Wśród dużego zdenerwowania i zaciekawienia rozpoczęło się głosowanie. Poprawki, zgłoszone do trzeciego czytania, przeważnie upadły, uchwalono natomiast poprawkę, dotyczącą zwiększenia funduszu dyspozycyjnego dla ministra spraw zagranicznych. Poprawka ta przeszła głosami B. B., BBS. oraz PPS.

Warszawa, 11. 2. (Tl. wł.). Do godz. 7.30 został przegłosowany budżet wraz z ustawą skarbową. **Naogół zmiany są minimalne w porównaniu z drugiem czytaniem.** Charakterystycznem jest, że głosami B. B., B. B. S., P. P. S. i „Wyzwolenie" restytuowano kwotę 50.000 zł. dla ministra oświaty na fundusz reprezentacyjny. **Poprawki lewicy i mniejszości narodowych o skreślenie pozycyj, dotyczących Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie oraz na opłaty kościelne, nie utrzymały się.** Przy głosowaniu zaobserwowano pewną samodzielność B. B. S. w stosunku do B. B. Za wnioskiem posła Dąbskiego, domagającym się 100 milj, dla rolnictwa głosował tylko Dąbski (!).

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.). O godz. 7.30 zarządzono w Sejmie przerwę, poczem nastąpią deklaracje stronnictw i głosowanie nad całością budżetu. Klub B. B. oświadczył, że za budżetem będzie głosować.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Po wznowieniu posiedzenia pierwszy zabrał głos poseł **Niedziałkowski** z PPS., który oświadczył, że **PPS. uchyla się od głosowania nad budżetem.** Zaznaczył, że właściwie od przewrotu majowego istota rzeczy leży w zagadnieniu ustrojowem i kampanję tę PPS. podejmuje i przeprowadzi ją w walce o reformę konstytucji, gdy dzisiaj skutkiem ogłoszenia projektu BeBe koncepcje obozu rządzącego zostały ujawnione.

Następnie pos. **Woźnicki** imieniem „Wyzwolenia" złożył oświadczenie, iż **Klub jego będzie głosował** za budżetem, ponieważ jednakże rząd nie zgłosił kredytów dodatkowych, a postanowienia ustawy skarbowej wyraźnie czynią odpowiedzialnym za przekroczenia budżetowe ministra skarbu, **przeto zapowiada, że zwróci się do stronnictw lewicowych z kwestją, czy nie należałoby postawić ministra skarbu przed Trybunałem Stanu i poprosi je o użyczenie odpowiedniej ilości wymaganej konstytucją podpisów.** Oświadczenie to lewica przyjęła oklaskami.

Pos. **Zwierzyński** imieniem Klubu Narodowego złożył odświadczenie, że ponieważ nie zostały uchwalone oszczędnościowe wnioski Klubu **uchyla się od głosowania nad budżetem** i zapowiada, że wniosek o postawienie ministra skarbu przed Trybunałem Stanu poprze.

Pos. **Dąbski** w imieniu Stronnictwa Chłopskiego oświadczył, że Stronnictwo jego głosować **będzie przeciwko budżetowi, a** równocześnie zapowiada, że poprze wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu ministra skarbu.

CH. D. ZA BUDŻETEM.

Pos. Chaciński w imieniu Ch. D. oświadczył, że budżet uważa za konieczność państwową i dlatego Klub jego niezależnie od stanowiska wobec rządu zawsze to stanowisko zajmował i dlatego Ch. D. głosować będzie za budżetem. Co do poruszonej przez p. Woźnickiego sprawy wydatkowania ponad postanowienia ustawy skarbowej uważa tolerowanie nadużyć tego rodzaju za niedopuszczalne i Ch. Dem. ustosunkuje się do tej kwestji, jak tego będzie wymagać godność Sejmu i Państwa.

Pos. **Dębski** w imieniu Piasta oświadczył, że Klub jego uchyla się od głosowania.

Pos. **Roguszczak** (NPR.) powiedział, że Klub jego, uważając budżet za konieczność państwową, będzie **głosował za budżetem.**

Pos. Grynbaum oświadczył się przeciwko budżetowi.

Przystąpiono do głosowania. Marszałek poddał pod głosowanie wniosek posła Celewicza (Ukrainiec) o odrzucenie budżetu w całości. Ponieważ wniosek ten upadł, przeto marszałek oświadczył, **że budżet w trzeciem czytaniu został uchwalony.**

Funduszu dla p. Składkowskiego nie przywrócono.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Wnioski lewicy, domagające się udzielenia 10-miljonowego kredytu na powiększenie racji chleba w wojsku i skreślenie 10 miljonów na umundurowanie upadły. **Za poprawką w sprawie funduszu dyspozycyjnego dla ministra spraw wewnętrznych głosowały tylko B. B. i B. B. S., wobec czego poprawka upadła.**

Min. Zaleski o polityce gospodarczej.

Warszawa. 11 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych min. Zaleski wygłosił ekspose, zawierające przedewszystkiem program międzynarodowej pracy gopodarczej. Wskazał on na konieczność międzynarodowej **kolaboracji ekonomicznej,** na traktaty handlowe z sąsiadami. W sprawie litewskiej min. Zaleski przypomniał, że Woldemaras zaproponował w Królewcu ograniczenie rokowań do układów nad umową handlową i obiecał przedłożyć swój projekt umowy. **Rząd polski czeka na ten dokument.** Traktat handlowy polsko-litewski nie powinien jedynie legalizować bardzo specjalnej wymiany towarów, jaka się obecnie odbywa przez granicę i powinien odpowiadać naszej niezmiennej doktrynie i zawierać postanowienia, regulujące wzajemne położenie prawne obywateli obu krajów. W zakończeniu min. Zaleski podkreślił, iż warunkiem normalnego rozwoju ekonomicznego jest pokój.

MIN. PIŁSUDSKI W DĘBLINIE.

Warszawa, 11. 2. (Telef. wł.) Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Dęblina został spowodowany egzaminem wyższych oficerów. Egzamin ten łączy się z mianowaniem wyższych oficerów na stanowiska dowódców dywizji, piechoty dywizyjnej i t. d.

Litwinow o znaczeniu paktu Kelloga.

MOWA SOWIECKIEGO KOMISARZA PRZY PODPISANIU PROTOKOŁU.

Nadzieja dalszych akcesów. — „Podwójne zobowiązanie" do zachowania pokoju. — O szybką ratyfikację.

Przy okazji podpisania protokołu Litwinow wygłosił następującą mowę:

Z głębokiem zadowoleniem w imieniu rządu **ZSRR. witam w Waszych osobach,** Panowie Ministrowie, reprezentantów Rzeczypospolitej **Estońskiej, Rzeczypospolitej Łotewskiej,** Rzeczypospolitej Polskiej i Królestwa Rumunji zebranych **tutaj na zaproszenie rządu Z. S. R. R.,** w celu **podpisania protokołu** o przyspieszonem **wejściu w życie w stosunkach** pomiędzy naszemi państwami postanowień paryskiego paktu z sierpnia 1928 r., zapomocą którego państwa sygnatarne **tego paktu wyrzekają się wojny, jako narzędzia polityki narodowej.**

Przedstawiwszy **genezę protokołu** mówił Litwinow:

Pozwolę sobie w mojem imieniu oraz w Waszem imieniu, Panowie ministrowie, wyrazić nadzieję, że w **najbliższym czasie doczekamy się przystąpienia do protokółu również i tych państw sąsiednich, które z tego, czy innego powodu, nie delegowały swych reprezentantów dla podpisania protokołu w dniu dzisiejszym.**

Dokument, który dzisiaj podpiszemy, jest aktem międzynarodowym o znaczeniu całkiem specjalnem, **a nawet można** powiedzieć, że jest to akt bez precedensu w historji. Sygnatarjusze **protokołu nie przyjmują na siebie żadnych nowych zobowiązań wynikających z niego samego, a jedynie stają się gwarantami możliwie jak najwcześniejszego wprowadzenia w życie zobowiązań, zawartych w pewnym innym dokumencie.** Ta okoliczność nie zmniejsza wszakże bynajmniej **znaczenia** protokołu, jako aktu o doniosłości międzynarodowej. Pozytywne momenty, **zawarte w pakcie Kelloga,** a przyjęte przez nasze kraje, nabierają specjalnego znaczenia i szczególnego sensu na skutek podpisania tego protokołu. Wyrzeczenie się wojny zostaje zrealizowane przez nasze kraje przed **innemi państwami; ale sens** protokołu nie jest jeszcze przez to wyczerpany.

O ile **chodzi o rząd Unji Sowieckiej,** to jego propozycja **podpisania** paktu jest tylko jednym z **ogniw w długim(?) łańcuchu** ciągłych(?) **wysiłków w kierunku zabezpieczenia(?)** pokoju **powszechnego, a w szczególności** pokoju w Europie **Wschodniej. Rząd** Sowietów jest zdania, że rozbrojenie jest najpoważniejszą rękojmią pokoju ze wszystkich, jakie tylko można sobie wyobrazić i dlatego rząd Sowietów proponował i nadal proponuje rozbrojenie wszystkim narodom.

Gdy **państwa,** które **już** przez ogólny akt międzynarodowy przyjęły na siebie obowiązek **wyrzeczenia się wojny,** deklarują uroczyście — pieczętując niejako to zobowiązanie zapomocą nowego **aktu międzynarodowego,** że, nie czekając na **wejście w życie** tych postanowień pomiędzy wszystkiemi narodami świata, chcą uczynić te **zobowiązania natychmiast** mającemi moc **działania w zastosowaniu** do pewnej ograniczonej grupy **państw,** to w tym wypadku one przyjmują względem tych krajów **niejako podwójne zobowiązanie charakteru pokojowego.**

Każdy sygnatarjusz protokołu, wzięty oddzielnie, bierze na siebie w obliczu całego świata troskę o zabezpieczenie pokoju na pewnym **odcinku geograficznym,** co nadaje naszej akcji **dzisiejszej znaczenie tem** doniośleisze, im większe były obawy, jakiemi napawał poprzednio ten odcinek pod kątem widzenia zachowania pokoju.

Ta okoliczność, **że wśród** nas znajduje się w charakterze **delegata** sygnatarjusza protokółu **reprezentant państwa,** w którem Unja Sowiecka **nie utrzymuje normalnych stosunków dyplomatycznych i z którem istnieją** dawne i **poważne spory, które nie** zostały rozstrzygnięte, a **których nie rozstrzyga** i obecny protokół, ta okoliczność **jest dodatkowym** dowodem ducha pokoju, przenikającego Z. S. S. R.

Niech mi pozwolą Panowie wyrazić nadzieję, że protokół będzie ratyfikowany **przez** wszystkich sygnatarjuszy w jaknajbliższym czasie, albowiem **im bliszą będzie data tej ratyfikacji, tem więcej zostanie uwydatniona doniosłość samego aktu.**

POWRÓT POS. DAVILLI.

Moskwa. 11 2. (PAT.) Rumuński **minister** pełnomocny Davilli wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjeżdża z Moskwy w poniedziałek.

PRASA FRANCUSKA O PROTOKOLE.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). „Temps" poświęca **artykuł** ceremonji podpisania **protokołu** Litwinowa do paktu Kelloga, podnosząc z tej okazji **wysiłki rządu polskiego do postępowania solidarnie ze swywi sąsiadami i sprzymierzeńcami,** podkreślając zarazem zręczność **Litwinowa,** który potrafił Sowietom przylepić etykietkę państwa pokojowego.

„Journal" stwierdza, że jakkolwiek **Polska** zachowała się solidarnie z aljantami wschodniemi, nie mniej straciła kontakt **z aljantami na** zachodzie. Kontakt ten nie nawiąże się nawet po ratyfikacji paktu przez 14 państw zaproszonych, ponieważ, jak oświadczył Litwinow, pakt moskiewski stanowi całość niezależną od paktu Kelloga. Pomijając fakt utrzymania pretensyj Litwy do Wilna, a Sowietów do Besarabji, pakt sowiecki tworzy zamieszanie, jakiego się dotychczas nie widziało.

Manifestacje podczas pogrzebu Torala.

Meksyk. 11 2. (PAT). W czasie pogrzebu Torala przyszło do manifestacji, przyczem jedna osoba poniosła śmierć, 30 zostało rannych. Policja aresztowała 20 osób. **Tysiące ludzi stojących na drodze, którą posuwał się orszak żałobny na cmentarz wznosiło okrzyki na cześć Torala.** Straż pożarna musiała rozpędzać manifestantów. Policja konna obsadziła cmentarz.

EPIDEMJA GRYPY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) W ostatnich dniach podniosła się liczba chorych na grypę z powodu czego musiano zorganizować specjalne szpitale rezerwowe. Przebieg choroby ma charakter lekki.

Różne wiadomości.

Warszawa 11. 2. (Telef. wł.). Oprócz pociągu simplońskiego. który od 11 dni tkwi w zaspach śnieżnych Tracji, ugrzęzło w zaspach kilka innych pociągów. Większość pasażerów pociągu simplońskiego udało się uratować i przewieźć do Konstantynopola. Na Złotym **Rogu wskutek silnego mrozu zamarzło morze na znacznej przestrzeni od brzegu.**

NAOJA SIGA. 2

Han no Hanzaj.

— Nie. Przed dwoma laty przyszło im na świat dziecko, które po trzech dniach zmarło. Tuż po tym wypadku zauważyłem, że stosunki między nimi znacznie się oziębiły. Od czasu do czasu przychodziło, z błahej przyczyny, do ostrej wymiany słów. W takich razach Fan bladł, lecz będąc człowiekiem, który pierwszy może sobie zawsze nakazać milczenie, nigdy nie uderzył żony. Parokrotnie widząc go wzburzonego, zauważyłem na jego twarzy poprostu wściekłość, która nie była przecież sztuczną. Pewnego dnia zwróciłem się do niego z radą: „Jeśli nie zgadzacie się z sobą, to poco u licha żyjecie razem“? Fan mi jednak odparł: „Żona może zażądać rozwodu, ja natomiast nie mam prawa“. Fan był zbyt upartym, by kiedykolwiek zmienił swój pogląd. Żonę przestał kochać, a ona odsunięta od jego miłości, zatraciła powoli i swoją miłość dla niego, co jest zresztą naturalnym objawem. Do tego przyznał się Fan przedemną. Biblję i rozmówki czytywał pono po to, by ułagodzić swoje wewnętrzne wzburzenie. Również i jej los był pożałowania godny. Trzy lata była żoną Fana. Jeździła ustawicznie od miasta do miasta, jak zresztą wszyscy artyści wędrowni. Z rodziny pozostał jej tylko brat w rodzinnej wiosce, który był już za młodu nicponiem, a później roztrwonił cały majątek. Dokądby poszła gdyby rozwiodła się z mężem? Któż bowiem zechce pojąć za żonę kobietę, która wałęsała się po świecie w ciągu czterech lat? Nic więcej jej nie pozostawało, jak tylko wieść żywot tułaczy z Fanem.

— Więc ostatecznie cóż sądzicie o samym wypadku?

— Zapytuje pan, czy to był wypadek, czy też zabójstwo dokonane z uprzednim namysłem?

— Właśnie o to idzie.

— Prawdę mówiąc, po wypadku rozstrząsałem ten fakt w różny sposób, lecz im więcej namyślałem się, tem mniej rozumiałem.

— Dlaczego?

— Nie wiem co powiedzieć. Rzeczywiście nie mogę ująć mej odpowiedzi w odpowiednią formę. Pytałem się zapowiadacza o jego zdanie, lecz również i on nic nie rozumie.

— Jednak w tej właśnie chwili, kiedy to się stało, o czem pomyśleliście?

— Ach; ja pomyślałem, — pomyślałem: — „A więc; zabił ją“.

— Aha.

Zdaje mi się jednak, że zapowiadacz pomyślał w tej chwili: „Spudłował swój cios“.

— Czyżby? Lecz on mógł tak sądzić, gdyż nie znał ich współżycia.

— Bardzo możliwe.

— A jak się zachował Fan po zabójstwie?

— Krzyknął „Och“! — To tylko zwróciło mą uwagę na niego, a następnie dostrzegłem strugę krwi, spływającą z szyji jego żony. Przez kilka sekund stała prosto, potem upadła na kolana i schyliła głowę na tę stronę, gdzie ją nóż zranił, potrącona deska runęła przygniatając ją swym ciężarem. W tym momencie nikt się z obecnych nie poruszył; wszyscy byliśmy jakgdyby skamieniali. Nie mogę wszystkiego dokładnie opisać, gdyż nie myślałem wtedy o obserwacji Fana, lecz jest zupełnie możliwem, iż w tej chwili był on również przestraszony nie mniej od nas. Po upływie kilku dopiero sekund przyszedłem do siebie i zobaczyłem go, jak stał blady z zamkniętemi oczyma. Spuszczono kurtynę. Przyskoczyliśmy do jego żony i wtedy zauważyliśmy, że już nie żyje. Widać było ogromne wzruszenie na twarzy Fana. Na widok trupa krzyknął: „Jak mogłem dopuścić do takiej niezręczności?! — poczem rzucił się na kolana i modlił się długo w milczeniu.

— Czy nie czynił wrażenia szalonego?

— Tak; wyglądał zupełnie nieswojo.

— Dobrze. Możecie odejść. W razie potrzeby każę was znowu zawołać. Odprawiwszy świadka, sędzia kazał następnie przywołać oskarżonego. Wprowadzono Fana. Bladość na jego twarzy i ściągnięte rysy świadczyły o dużem przygnębieniu. Czynił wrażenie człowieka przebiegłego. Z pierwszego wejrzenia sędzia wywnioskował, że znajduje się on w silnej rozterce duchowej.

— Przesłuchałem już dyrektora cyrku i twego pomocnika, a obecnie chciałbym się czegoś dowiedzieć od ciebie, rzekł do Fana, który usiadł na wskazanem miejscu. Fan pochylił się.

— Czy ty nigdy nie kochałeś swej żony?

— Od czasu naszego ślubu, aż do przyjścia na świat dziecka, kochałem ją całem sercem.

— Dlaczego później oziębiły się stosunki między wami?

— Ponieważ mnie zdradziła.

— Czy jesteś tego pewien?

— Najzupełniej.

— Dziecko wkrótce potem podobno umarło.

— Tak.

— Czy chorowało?

— Nie. Matka zadusiła je w czasie snu.

— Nie uczyniła tego twoja żona naumyślnie?

Powiedziała mi wtedy, że zdarzyło się to przypadkowo.

Sędzia zamilkł i utkwił nieruchomo oczy w obliczu Fana, który trzymając głowę prosto, opuścił wzrok w oczekiwaniu następnych pytań.

Po namyśle sędzia ciągnął dalej:

— Czy żona przyznała ci się kiedykolwiek do tej zdrady?

— Nie uczyniła nawet żadnej wzmianki o tem, a ja nie dopytywałem się; sądziłem bowiem, że śmierć dziecka była dla niej jakgdyby oczyszczeniem się z grzechu. Postanowiłem przeto być szlachetnym w stosunku do niej, o ile to naturalnie było możliwe.

— Chcesz więc zaznaczyć, że nie mogłeś przebaczyć jej całkowicie?

— Tak. W głębi mej duszy nurtowała myśl, że śmierć dziecka nie maże jej winy w zupełności. Rozważając to wszystko zdala od żony, skłonny byłem do zgody; w jej obecności natomiast nie wiem co się działo ze mną. Widok jej wzniecał we mnie jakieś wrogie usposobienie, którego nie mogłem przezwyciężyć. C. d. n.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.